Ner 191. Kraków 23 Sierpnia — Sroda. Rok 1871.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie: . . . . rocznie złr. 20 — kwartalnie złr. 5 — miesięcznie złr. 2
we Lwowie: w Ajencyi „Czasu“ rocznie złr. 21 — kwartalnie złr. 5 c. 25 — miesięcznie złr. 2 —
Pocztą w państwie Austryackiem „ „ 24 — „ „ 6 — „ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck. „ tal. 16 sgr. 20 „ tal. 4 sgr. 5 „ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii „ fran. 108 „ fran. 27 „ fran. 10
„ „ Belgii, Włoch i Szwajcaryi „ „ 80 „ „ 20 „ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracyi „Czasu“ — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ul. Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czech w Rynku, Juliusza Wilda przy ul. Grodzkiej i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Ant. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *Z. Kotkowski*, Stadt Anwinkel N. 3 i *R. Mosse* — w Berlinie. Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Com*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie: na miesiąc Wrzesień . . złr. 2
Z przesyłką pocztową w Państwie austryackiem na miesiąc Wrzesień . . . . . złr. 2 c. 25
od 1go Września do końca Grudnia „ 8 „ —

Kraków 22 sierpnia.

Wyjątkowa w tym roku, mimo tak bliskiego terminu zebrania sejmu, zapanowała cisza. Cóż bo się da wskazać, cóż naprzód przewidzieć, skoro wszystko zawisło od zagadki rokowań ugodnych, od zapowiedzianych zmian, których rozciągłości ani skutków obliczyć z domysłów nie podobna.

Czy sejm nasz zostanie powołany i w jakiej mianowicie formie do udziału w rozjemstwie, czy w innych warunkach kwestya państwowa, dotychczas wyłącznie absorbująca i zużywająca siły sejmu, wystąpi w sejmie lwowskim? czy przeciwnie umowy i reformy konstytucyjne w takiem znachodzić się będą jeszcze stadium, że sejm przyszły będzie mógł wyłącznie poświęcić niewiadomy jeszcze, ale podobno nie długi czas obrad pracy ustawodawczej, wewnętrznej, tyle pożądanej i naglącej, a tak zaniedbanej?

To jednak, zdaje się, wnosić wolno, że w tym roku nie zaciąży nad działalnością sejmu ten doroczny proces delegacyjny, który zwykł się był zaczynać krytyką postępowania poprzedniej delegacyi, a kończył się chwilą ponownych wyborów do Rady państwa. Postępowanie ostatniej delegacyi powszechnego doznaje w kraju uznania, którego nie osłabią napaści jednego dziennika. Wobec przygotowującej się ugody czeskiej, kwestya rezolucyjna, czyli kwestya stosunku naszego kraju do państwa, wejść musi w nową fazę, odpowiednią ogólnym zmianom konstytucyjnym.

Gdy dziennik nasz sprzeciwiał się dążności, chcącej udogmatyzować rezolucyę sejmową, miał on na oku nietylko względy chwilowego skutku, ale właśnie wyższy wzgląd, aby sobie kraj nie wiązał rąk postulatami, mogącemi podlegać zmianom. Nie chcieliśmy uznawać rezolucyi za *minimum*, ale także nie chcieliśmy jej uważać za *maximum*, pragnęliśmy bowiem, aby przyznane nam prawa były w harmonii z organizacyą całej monarchii. Byliśmy przeciwnikami odrębnego stanowiska politycznego, jako niezgodnego z naszym interesem narodowym, wymagającym jednolitej potęgi państwa; ale tam, gdzie odrębność przestaje być wyjątkiem, a jest ogólną normą, tam nie rozbija, jeno wzmacnia jednolitość państwa. Jedno zdaje się być dziś pewnem w zagadkowej sytuacyi, że czas odrębnych i kolejnych umów minął zarówno dla Galicyi, jak dla Czech, że powinna się znaleźć pomiędzy deklaracyą czeską a rezolucyą galicyjską, przeciętna, podająca miarę do ogólnej ugody.

Tej miary, tej przeciętnej, szukać nie będziemy potrzebowali; znaleźć się ona sama z siebie musi, jeśli ugoda nie rozbije się w samem swem poczęciu, i jeśli nie doprowadzi do wyjątkowego uprzywilejowania Czech, jak dualizm uprzywilejował Węgry.

Wydaje nam się zbytecznem dowodzić, że ministerstwo liczyć powinno na poparcie sejmu galicyjskiego w sprawie ogólnej ugody i normalnej reformy konstytucyjnej.

Kraj nasz wierny kierunkowi dziejowemu narodu, odkąd wystąpił z akcyą czynną jako prowincya poczuwająca się do łączności państwowéj z zbiorowem organizmem, reprezentował nieprzerwanie te dążności ugodne, rozjemstwa, podziału swobód w równej mierze, autonomji krajów i narodowości, walczył wytrwale przeciwko supremacyi jednego plemienia. Dążeniom tym objawiającym się, zacząwszy od adresu 1860 r., we wszystkich aktach i wystąpieniach naszych reprezentantów nie nadawał kraj nasz wprawdzie nazwy federacyjnej ale cechował je duchem rozjemstwa, miru, ktore tem bardziej przedstawiać był winien, że były w harmonji z tradycyą dziejową unii narodów i zasady „za naszą i waszą wolność.“ W praktycznem zastosowaniu téj dążności ugodnej nie przeczymy, że brakło nam konsekwencyi, że mianowicie w stanowczéj chwili polityką utylitarną uwiedzeni, kardynalnym błędem uchwały 2 marca 1867 opóźniliśmy dzieło ugody, acz nie na nas samych cięży wina, za to że państwo dziś stoi na tym samym punkcie, na jakim się znachodziło przed czterma laty.

Wszelako po zawarciu ugody węgierskiéj i ustanowieniu konstytucyi grudniowéj, stanowisko delegacyi polskiej w Radzie państwa nie utraciło tego charakteru rozjemczego, ugodowego, a ta czata w saméj warowni centralizacyi postawiona podobnie jak ministerstwo hr. Potockiego przyczyniła się przeważnie i przygotowała pole dla ugody. Jak bez przejściowego systemu hr. Potockiego trudnem było zadaniem przejść odrazu z centralizacyi do ugody, podobnie bez tego czynnika autonomicznego, bez współudziału delegacyi polskiej niepodobnem byłoby przygotować przejście z jednego systemu konstytucyjnego w drugi.

Dziś, gdy te zasady, za któremi wiernie obstawaliśmy, mają prawdopodobieństwo zwycięztwa, dziś kiedy po raz wtóry zdaje się nadchodzić stanowcza chwila pojednania plemion, sejm nasz nie da zaprzeczenia polityce, która jest logicznym wynikiem ducha naszych dziejów, i jest zgodną z obecnemi naszemi interesami w państwie, nie odmówi poparcia polityce ugodnéj, chociażby z przeciwnej strony wabiły nas pozory liberalizmu niemieckiego o doświadczonéj wartości.

Ograniczamy się na podniesieniu tych ogólnych myśli co do stanowiska sejmu w kwestyi państwowej, bo tajemniczość sytuacyi nie dozwala szczegółowych stawiać konjunktur.

Wszystkie prawie dzienniki wiedeńskie idą śladem Rady miejskiej w Wiedniu, uderzając na rozporządzenie hr. Hohenwarta rozszerzające prawo wyborcze przez przyjęcie zasady, że dodatki do podatków mają być wliczone do ogólnéj sumy podatkowéj przy oznaczeniu cenzusu wyborczego. Zdawaćby się powinno, że rozszerzenie prawa wyborczego takie szczególniej, które więcej niż zdwaja liczbę wyborców, powinno było spodziewać się dobrego przyjęcia u partyi, która lubi się chełpić tytułem liberalnéj. Pokazało się wszakże, iż stronnictwo to jest tylko wierno konstytucyjnem dla siebie, i to w najciaśniejszem tego słowa znaczeniu, jest ono wiernem do dziś ustalonym formom konstytucyi, przywiązuje się nawet do przyjętéj już interpretacyi wyrażeń przez konstytucyę użytych; i kiedy ministerstwo kieruje się szerszym na rzeczy poglądem i daje z urzędu interpretacyę liberalną konstytycyi, wiernokonstytucyjni odrzucają takową z pogardą i nienawiścią.

Te wszakże szumnie krzyczące liberały centralistyczni mogą się łatwo przeliczyć w swych zamiarach. Pragną oni stawiając bezwzględny opór ministerstwu, rzucając namiętne pociski na rząd, wpoić w ludność przekonanie, że wolność i konstytucya zagrożone, że Niemcy są prześladowani i zepchnięci do podrzędnej roli. Jeżeli jednak ludność niemiecka nie będzie szła bez zastanowienia, jak stado owiec za dotychczasowymi przywódzcami, czego się można przecież spodziewać po jéj wykształceniu, i po owej sławionej wyższości kultury niemieckiej; to nie ujdzie zapewne baczności wyborców, że ich przewodnicy nie umieją zformułować żadnego zarzutu przeciw ministerstwu, że cała agitacya antyministeryalna opiera się na mdłych frazesach bez żadnej przewodniej myśli. Bardzo być może, iż podjęcie walki z ministerstwem na polu tak niepopularnem i zajęcie stanowiska antyliberalnego otworzy oczy wyborcom niemieckim i odwróci ich stanowczo od centralistów wiedeńskich. Zdaje się uprawniać do takiego przypuszczenia owacja zrobiona przez wyborców okręgu dziewiątego miasta Wiednia kandydatowi na krzesło poselskie deputowanemu Löblich, jedynemu, który się poważył bronić rozporządzenia ministeryalnego w Radzie miejskiéj, przy czem wyborcy specyalnie podnieśli jego zasługę w zachowaniu się na posiedzeniu tejże Rady.

Wchodząc w merytoryczny rozbiór rozporządzenia hr. Hohenwarta nie spotykamy w konstytucyi żadnego orzeczenia, któreby ograniczało wyrażenie „podatki bezpośrednie“ do podatków stałych bez dodatków, a przyjęte w statucie miasta Wiednia wyrażenie *Steuersatz* jest jeszcze bardziej ogólne i bardziej rzec można zbliżone do interpretacyi jaką daje rozporządzenie ministeryalne. Nie można więc widzieć słuszności w twierdzeniu Burmistrza i Radców, oraz dzienników centralistycznych, że hr. Hohenwart zmienia konstytucyę na drodze rozporządzenia, a tem samem zagraża absolutyzmem. Tłómaczenie ustaw w duchu ścieśniającym konstytucyę dobrze jest znane u nas z czasów Schmerlinga i Giskry, widocznie jest to jedyny sposób interpretacyi jaki uznają centraliści za naturalny.

Przy ogólnej nieznajomości istotnego stanu układów z Czechami, nie można stawiać programów bliżej określonych, agitacya wyborcza musi więc chwytać się środków drugorzędnych, naciągać fakta do swoich celów i używać sposobów przynęty dla wyborców. Ze strony hr. Hohenwarta, za przynętę ma służyć rozszerzenie prawa wyborczego przez liberalną interpretacyę litery konstytucyi; centraliści znowu mniemają, że usidlą wyborców zapomocą obrony litery konstytucyi, zwyczajowego jej tłumaczenia, stawiając się niby na stanowisku szermierzy czystego konstytucyonalizmu. Oto zdaniem naszem ostateczny powód zachowania się ministerstwa i centralistów w całéj sprawie o *Zehnguldenmännergesetz*.

Wniosek o przedłużenie władzy Thiersa, który ma dziś przyjść pod obrady Zgromadzenia Narodowego w Wersalu, nasuwa panu Lemoine, jednemu z najdawniejszych redaktorów *Débatów*, nader trafne uwagi:

Do czego prowadzi,—pisze on—zaciekłość definicyi. P. Thiers pełnił władzę tem większą, że była bezimienną; tem silniejszą, że się ująć nie dała. Była ona czemś takiem, jak konstytucya angielska, do której się wziąść tem trudniej, że nie istnieje, obalić jej nie można właśnie dla tego, że nie jest pisaną. Lecz my chcemy konstytuować, konstytuować, konstytuować, kiedy najnaglejszą dla nas czynnością jest płacić, płacić, płacić. Zdaje się, że ciągle o tem zapominamy, iż wróg jest nie u bramy, ale w murach naszych, że zajmuje trzecią część Francyi. Mazarin mówił: „Niech sobie śpiewają, byle płacili.“ Jak wówczas lud pocieszał się piosnkami, tak dziś lud jako rozrywki używa konstytucyj. Wolelibyśmy piosnki: mniej one szkodzą, a dłużej trwają...

A przecież niech mówią co chcą, dyskutują i mruczą, konieczność wszystkim się narzuca, a jest nią utrzymanie p. Thiersa u władzy. Przeciwni jesteśmy wnioskowi, bo zamiast utrwalić władzę, osłabia ją. Cóż znaczy myśl wykluczenia Thiersa z Izby, aby z nią za pomocą poselstw rozmawiał? Czy ma być prefektem wersalskim? Ależ trybuna, to jego państwo, to jego grunt, to jego warownia. Trybuna była jego kolebką, będzie jego grobem. Słowem on swojem panuje i rządzi; widzieliśmy to w tylu okolicznościach małych i wielkich, i zapewne zobaczymy i jutro. A któżby więcej stracił na nieobecności p. Thiersa od Izby? Odłączyła się już od Paryża, niechaj jeszcze oddali p. Thiersa, a przestanie wiedzieć, co się dzieje na świecie.

A cóż mówić o odpowiedzialności ministrów osobistej czy zbiorowej, jaką wniosek określa. Na tem właśnie polegała konstytucya, która sprowadziła Cesarstwo. Wiadomo, że Ludwik Napoleon jako prezydent, nie pytał, czy który z jego ministrów miał za sobą większość Izby lub nie miał, ale posyłał mu najspokojniej dymisyę, jak Sułtan sznurek, albowiem on tylko był odpowiedzialnym. Podobnej sytuacyi używał p. Thiers po dziś dzień. Ministrów jego nikt nie obalał, bo on tylko był odpowiedzialnym, a jego nikt nie chciał obalić. Teraz dopiero sobie wezmą odwet, i niejeden z jego ministrów ani godziny się nie utrzyma...

Lecz jeżeliby tak być miało, to w takich warunkach, które nas wracają do czysto parlamentarnych rządów, nie widzimy, dlaczegoby p. Thiers nie miał otrzymać nazwy Prezydenta Rzeczypospolitej. Nikt z pewnością nie jest od niego godniejszym. Ale znów wtedy byłoby złudzeniem chcieć ograniczać trwanie bądź Prezydencyi bądź Zgromadzenia. Jest to chcieć rozrządzać tem, co do nas nie należy. Zgromadzenie może naznaczyć p. Thiersowi dwadzieścia pięć lat prezydencyi, ale nie może mu dać tylu lat zdrowia ani życia, a żaden wiceprezydent nie może dziedziczyć władzy p. Thiersa. Jest to bowiem władza nadzwyczajna wyszła z wyjątkowych okoliczności, i przywiązana do człowieka a nie do instytucyi. Co się zaś tyczy Zgromadzenia, ponieważ jest zwierzchniczem, ponieważ jest po za sferą wszelkiej konstytucyi, skoro tej nie ma we Francyi, ponieważ nie może być rozwiązaną inaczej, jak tylko z własnej woli albo przemocą, nie widzimy powodu, dla któregoby miała oznaczać dzień swojej śmierci. Trwanie Zgromadzenia zawisło od ukończenia jego misyi, od wykonania ostatecznego traktatu pokoju, i ewakuacyi zupełnej terytoryum. Jest to termin, który oznaczyć nie w jego mocy. Lepiej by więc zrobiło Zgromadzenie, gdyby postanowiło, że będzie trwać, dopóki będzie przydatnem, a rozejdzie się, gdy się na nic nie przyda.

Rozumowania te są nader loiczne, a zarazem dowodzą, jak dalece ów niewczesny wniosek dotyka ważnych i bardzo żywotnych kwestyj. Dlatego też dawniej już zwracaliśmy uwagę na walkę stronnictw w tę formę przybraną; zdaje nam się bowiem, że stanowisko, jakie w tej mierze zajmie Zgromadzenie, wywrze niemały wpływ na dalszą kolej rzeczy we Francyi.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 21 sierpnia.

Jak już wczoraj wspomnieliśmy, najnowszy manewr centralistów na to jest skierowany, aby wykazać, że hr. Hohenwart paraliżuje politykę zagraniczną hr. Beusta. Dzienniki starając się w ten sposób o popularność kanclerza, może same nie wiedzą, jak dalece szkodzą hr. Beustowi i jak się przyczyniają do zachwiania jego stanowiska. Tyle piszą o sprzeczności między polityką wewnętrzną i zewnętrzną, tyle o nieporozumieniach między hr. Beustem i hr. Hohenwartem, jakby pragnęły zmusić pierwszego do zajęcia pozycyi wobec ostatniego. Zbyteczna dowodzić, jak przykrąby była podobna pozycya hr. Beusta. Zgoda między ministrami kierującymi jest, że tak powiemy, jednym z kardynalnych warunków zdrowego ustroju państwowego. Nie wątpimy, że hr. Beust nie ma powodu opierać się polityce hr. Hohenwarta, lubo jéj może nie zna do tego stopnia, jak ją znał za gabinetu hr. Potockiego. Wobec niepopularności hr. Hohenwarta w kołach liberalnych może pewnym mężom stanu dosyć jest na rękę, aby publiczność była tego mniemania, że między nim a hr. Hohenwartem panuje niezgoda. Tak rzeczy stać mogą, dopóki mniemanie tego rodzaju zostaje samem przypuszczeniem. Gdyby atoli hr. Beust miał stanąć przed alternatywą, musiałby się oświadczyć za hr. Hohenwartem, bo w rzeczy saméj zgadza się z jego polityką, a wówczas przeciwnicy ministerstwa hr. Beustowi może nie sprawią wielce pożądanéj przyjemności, siebie zaś pozbawią mniemanego zwolennika.

Hr. Beust ma być bardzo zadowolony z przebiegu konferencyj z ks. Bismarkiem. Nie ma najmniejszéj oznaki oziębienia stosunków między Austryą a Niemcami, owszem wszystko za tem przemawia, że one nabrały wielkiéj życzliwości. Zapewniają mnie dziś, że o odwidzinach Cesarza austryackiego w Gastein właściwie urzędownie nigdy nie było mowy, i że ta rewizyta w Gastein była po prostu wymysłem dzienników, które o niéj głosiły z taką stanowczością, iż sami w nią wierzyliśmy i wiadomość odnośną wam przesłaliśmy. Cesarz Austryacki raz jeszcze się zobaczy z Cesarzem Niemieckim; może w pierwszych dniach września pojedzie do Gastein, lub też w chwili wyjazdu Cesarza Wilhelma spotka się z nim w Salzburgu.

Csesarz jutro rano wraca do Wiednia, 27go b. m. wyjeżdża do Bruck. Hr. Beust, który dziś bawi w Ischl, przybędzie jutro wieczór do Wiednia.

Wczoraj wieczór zderzyły się ze sobą dwa pociągi kolejowe pod Aschaffenburgiem w Bawaryi. Znajdowali się w nich wspólny minister skarbu hr. Lonyay i hr. Béla Szapary. Pierwszy ocalał, drugi zginął. Niewiadomo, co było powodem tego nieszczęścia; depesze tu nadeszłe bliższych nie zawierają jeszcze szczegółów. Hr. Lonyay wracał z Ostendy.

W przeszłym roku *Tagblatt* popierał i przeparł kandydaturę p. Löblicha w IXtym okręgu miasta na *Alservorstadt*. P. Löblich, jako zwolennik polityki ugodnej, pokonał Dra Hofera. Dziś p. Löblich, wierny swym przekonaniom, również przemawia za ugodą, — *Tagblatt* uderza na niego, jako na odstępcę. Zgoła w tegorocznej walce wyborczej chaos pojęć szczytu dosięgnie. Dziś wieczór ma wystąpić z mową wyborczą Dr Schuselka; w Schwechat ma kandydatować Dr Friedlaender, redaktor *Nowej Pressy*.

Wiedeń 21 sierpnia. *Sonntags-Ztg* niemiłosiernie chłoszcze znany manifest z St. Pölten i jego autorów, bo najdotkliwszemi ciosami szyderstwa. Rozbiera ona jeden po drugim ustęp manifestu i w śmieszność go obraca, a raczéj w jego własnych słowach znajduje niepospolitą dozę głupstwa, pychy, zarozumiałości i fałszu.

Manifest mówi: „Obywatele! Rozpoczął się bój, jakiego nigdy dotąd nie staczaliśmy, bój za wolność i postęp, za niemieckość i konstytucyę!“

Sonntags Ztg pyta: „Jak to, więc nigdy jeszcze nie walczyliście za wolność i postęp, za niemieckość i konstytucyę? Wyznanie to otwarte, ale nie bardzo zaszczytne — pojmujemy więc, że gdzie tacy rekruci niosą chorągiew i dowodzą, tam mieszczaństwo waha się iść w bój.“

Manifest mówi: „Co wielka Cesarzowa Marya Teresa i niezapomniany Cesarz Józef, którzy prze-

---

Część literacko-artystyczna.

Z KRAKOWA.

Do zwykłych zarzutów robionych młodszemu pokoleniu przez starszych, u których teraźniejszość wspomnieniom młodości nigdy nie dopisuje, należy i ten, żeśmy zatracili sekret rozmawiania. W rzeczy samej sztuka konwersacyi niedawno jeszcze tak wysoko stojąca, która umiała prząść nader wzorzystą, choć misterną tkaninę często z niczego, bez włókien treści, snuć nieprzerywające się pasmo z pajęczych nitek przelotnych obserwacyj, gry słów, cieniowania pojęć, analizy uczuć i wrażeń albo optycznych złudzeń wyobraźni, ta sztuka, w której się łączył dowcip, przenikliwość, poezya, naracya zwykle z zalotnością, czasem z lekkim odcieniem samochwalstwa, przesady lub sarkazmu i złośliwości, ta sztuka będąca nieodzownym ornamentem salonu przepada, a kto wie, czy nie dla tego, że sama świątynia, którą zdobiła, salon, ulega wpływom destrukcyjnym i niwelacyjnym wieku.

Czy ta sztuka konwersacyi ustępuje poważniejszemu myśleniu i głębszemu pojmowaniu życia towarzyskiego? Nie sądzimy, i pewno przecząco nam odpowiedzą ci właśnie starsi, którzy marudzą na młode pokolenie i dzisiejsze stosunki. Miejsce konwersacyi zastępuje bowiem bezmyślna i apatyczna wygoda i ta często wyuzdana swoboda, jakiej hołdują następcy *des incroyables* dzisiejsi *petits crevés*.

Lecz, jak gdyby na ponowne stwierdzenie słów poety, że co żyje w poezyi, to umiera w życiu — literatura, a zwłaszcza dziennikarstwo kusi się, aby pisaną odrodzić konwersacyę. Czemże bowiem innem są właśnie feuilletonowe pogadanki, w których wolno o wszystkiem i o niczem mówić, wszystkiego dotknąć, niczego nie zgłębić. Literatura, sztuka, życie społeczne i polityczne stoją otworem w tych tygodniowych notatkach, ale pod warunkiem, aby nie nużyć czytelnika rozbiorem książek, które należą do działu recenzyi, nie rozstrzygać stanowczo kwestyj artystycznych, politycznych i społecznych, to one w innych działach dziennika znachodzą swoje ocenienie. Lecz jakżeż często czuć się daje w tej feuilletonowej konwersacyi zatracenie owego sekretu, jaki posiadali nasi ojcowie, jakim odznaczają się jeszcze nasi szpakowaci rywale, gdy z nimi chcemy się zmierzyć w szermierce słownej, której nagrodą uwaga lub uśmiech wzbudzony na pięknych licach... Zwłaszcza polot rozmowy wyczerpuje się łatwiej w pogadankach feuilletonowych, nie piszą się one bowiem pod czarem pięknych oczu, ale przy blasku lampy kamfinowej, nie w salonie ale przy biurku osamotnionem.

Gdy nie ma uderzających wydarzeń, przejazdu wyprawy wielkopolskiej, gdy zalew w salinach nie zrobił postępów, nie odkryto żadnej nowej Barbary Ubryk, gdy nie ma koncertów, teatru, a jedynem widowiskiem miasta jest Niemiec z psem i dwiema małpami na ulicach popisującemi się z zdolnością sportu, wpośród uradowanej gawiedzi, która w chwili stanowczej, kiedy małpa wyciąga czapeczkę po grosze, rozstępuje się i znika—wtedy, o wtedy! muza feuilletonistę odbiega, jeśli mużą zwać się godzi tę prozaiczną istotę, która daje natchnienie feuilletonistom.

Poeci nowszej szkoły na brak natchnienia mają sposób: a tym niezawodnym sposobem, który dopomaga do tworzenia pełnych bajrońskiego nastroju wierszy, jest miotanie skarg na życie i jego zawody, na świat i jego złudzenia.

Podobny sposobik mają też i feuilletoniści; gdy nie mają o czem pisać, to szeroko rozwodzą się właśnie nad brakiem przedmiotu, podobnie jak my dzisiaj i nad nieświadomością, od czego zacząć i na czem skończyć. Jeśli pogoda bywa zwykłym wstępem rozmowy, to możnaby się założyć, że większa część feuilletonów letnich zaczyna się i kończy komunałem: „nie ma o czem pisać.“

Jeszcze, gdy ton i kierunek dziennika pozwalają niezważać na warunki przyzwoitości, stylu, gdy stoi otworem szerokie pole skandalu, lub gdy dziennik jakby stworzony dla walki polemicznej, ma na podoręczu cały ów słowniczek, o którym pisał kiedyś w *Czasie* autor „Szurum Burum“ — wtedy przedmiotu nie braknie, a powodzenie jest pewnem. Dowcip zwykł nie odmawiać swego towarzystwa niechęciom i zawiściom, a choć się nieco pospolituje w obcowaniu z grubijaństwem i osobistościami, wytryska często zdrojem niezbyt chwalebnej i nieestetycznej wesołości. Lwów pod tym względem daje nam wymowne przykłady. Nowy tam wyrobił się dowcip, humorystyka dziennikarska rozwinęła się równocześnie z postępem skandalu publicystycznego. Humorystyka ta nowoczesna, której kilka tam jest specyalnie poświęconych pism, a którą jako najdzielniejszą bronią swego arsenału nie wahają się walczyć i pisma polityczne, nic nie ma wspólnego z bogatą tradycyą dowcipu polskiego.

Owszem, w chwili kiedy ten samorodny humor polski, szlachecki, jakim błyszczał Rej z Nagłowic, Pasek, który w wieku przeszłym miał tak genialnych przedstawicieli, jak biskup Krasicki i Trembecki, który reprezentowali w bliższych nas czasach Aleksander Fredro, Henryk Rzewuski, biskup Łętowski, kiedy zgoła ten humor zachowujący pewną powagę obok szczerej a nawet rubasznej wesołości, a należący do psychologicznych rysów naszej społeczności, pełnej swobody ducha, zaczął pod naciskiem przedłużających się nieszczęść i obecnego wychowania zacierać się, kiedy już ustąpił z literatury na melancholiczny ton nastrojonej, kiedy znikł z społeczeństwa, wtedy powstała ta nowa szkoła humorystyki, spokrewnionej i naśladowanej z humorystyki niemieckiej *Kikeryków*, *Kladeradaczów* itp.

Jest to rzeczą charakterystyczną, że u narodu, którego literatura ma kierunek marzycielski lub transcendentalny, którego poezya i filozofia na szczyty ideału się wspina, komika jest płaską, dowcip tak nie estetyczny i gburowaty. Przyswajanie sobie takich wzorów nie wychodzi na korzyść publicystyki polskiej.

W Krakowie pomimo prób i usiłowań, rodzaj ten nie powodzi się, jak świadczą dwa pisma humorystyczne tutaj wychodzące, nierzadko starające się dorównać pod względem ducha i grozy moralnej lwowskim humorystom, ale nie wytrzymujące porównania dowcipu.

Warszawa acz nie utrzymała tradycyi dowcipu dawnego polskiego, jednak wyrabia sobie pod tym względem nową odmienną od lwowskiej kolei. Ołówek Kostrzewskiego jest najwyższym wyrazem tej wesołości i humoru, który nawet w takim ucisku, jak gdyby przez prawo reakcyi się rozwija.

Zauważył to już ktoś, że wzrost dowcipu stoi w odwrotnym stosunku z rozwojem wyższych gałęzi piśmiennictwa, że w epokach, kiedy wielkie aferacye duchowe bledną i nieznachodzą oddźwięku w piersi społeczeństwa, wtenczas rozwija się humorystyka i komika, kiedy skeptycyzm wysuszy wiarę i podkopie miłość, kiedy cynizm i materyalizm podetnie skrzydła duchowi do wyższego polotu, wtenczas satyra, sarkazm, ironia, te pioniery negacyi występują na plac.

Tak było za czasów Moliera we Francyi, tak poniekąd i u nas z końcem przeszłego stulecia. Lecz od Moliera i od Krasickiego, jakże daleko do zalewu dzisiejszego dowcipu, fars teatralnych, skandalów humorystyki politycznej całą Europę ogarniającego. Są to pioniery, ale już nie zwykłego skeptycyzmu, lecz rzeczby można, zwiastuny czegoś, cobyśmy nazwali nihilizmem literackim.

Jakżeż w takiej chwili, wobec płodów tego nihilizmu literackiego coraz bardziej się mnożących, porywa i podnosi ducha jeden silny, głęboko poczuty akord z lutni poezyi dobyty... A taki akord wydobył właśnie przy uczcie na zjeździe lwowskim piewca Psalmów Jeremiego. Wiersz ten, który natchnieniem, uczuciem i siłą przeniósł nas w tak niedawną, a jednak tak już odległą epokę najświetniejszego rozwoju poezyi polskiej, był tem większą niepodzianką, że utonął w potopie mów i retorycznych popisów, a świadczył o zwrocie genialnego poety dostrzegającego, jak się straszna roztwiera..... droga

Bez Boga
I porywa zawierucha
Bez ducha.

Zwróciliśmy uwagę na wiersz ten, mający tyle polotu i głębi, bo niewątpliwie należy on do ostatnich iskier z niedopalonego jeszcze ogniska natchnień poezyi polskiej, która według słów innego poety, świeżo w naszym dzienniku podanych wy-

cież byli także austryakami, stworzyli przed stu laty i późniejszym pokoleniom zostawili dla dalszego rozwoju, to ma być zniweczone i zburzone.“

Sonntags Ztg odpowiada: „W walce o konstytucyę nie ma, jak wiadomo, lepszych sprzymierzeńców, jak wspomnienie panujących, którzy przemocą obalili stare konstytucye, aby przywieść do skutku swoje życzliwe zamysły.“

W ten sposób rozbiera *Sonntags Ztg* ustęp po ustępie manifestu i pobija jego autorów własnemi ich słowami, a wreszcie pisze: „Gdyby autorowie manifestu powiedzieli, idąc za znaną dowcipną tradycyą: Nie znamy téj ugody, ale ją potępiamy; to przynajmniéj wziętoby ich za niewinnych politycznych pajaców; ale mówić o strasznéj odpowiedzialności i podaniu swojego imienia na hańbę dla tego, że się na tę ugodę ktoś zgadza, to znaczy bezwstydny teroryzm wobec ludzi uczciwych w naszym sejmie, którzy sami oświadczyli się dawniéj za rewizyą konstytucyi a nawet o zamienienie sejmu w konstytuantę myśleli.“

A wreszcie tak reasumuje całą tę sprawę rzeczona gazeta: „Czytelnicy nasi widzą, że w tym pożałowania godnym dokumencie nie ma jednego wiersza, któryby nie mieścił w sobie nieprawdy, głupstwa, niezręczności albo potworności. Giskra miał się spłakać przeczytawszy go, a Herbst wpadł w śmiech rozpaczliwy.“

— Walka wyborcza rozpoczęła się już na dobre w Austryi dolnej, Styryi i Morawie; z Austryi górnej, z Salzburga i Tyrolu nie ma jeszcze szczegółowych wiadomości o ruchu wyborczym. Na Morawie obiegają dwie listy kandydatów z większych posiadłości: jednę ułożył hr. Mitrowsky, zawierającą 10 kandydatów stronnictwa wiernokonstytucyjnego, a 15 kandydatów stronnictwa konserwatywnego; drugą ułożył ks. Salm, a ta obejmuje wszystkich kandydatów stronnictwa konserwatywnego. Wiernokonstytucyjni stawiają dawniejszych swoich deputowanych. W Gradcu utworzył się niemiecki komitet wyborczy, i wybrał tamtejszego burmistrza Schreinera przewodniczącym. W ogóle ruch wyborczy rozpoczął się już w tych prowincach, których sejmy rozwiązane zostały. Wszędzie wybierają komitety wyborcze, wydają odezwy i zwołują zgromadzenia wyborców.

— Ministerstwo obrony krajowej z powodu wypadku szczegółowego rozporządziło, co następuje, w kwestyi zezwolenia na wychodźtwo: Wszystkie wypadki pod tym względem dają się streścić w trzech pytaniach: 1) Kto potrzebuje szczególowego pozwolenia na wychodźtwo? 2) Która władza jest kompetentną do udzielania pozwoleń na wychodźtwo? i 3) Jak należy traktować odnośne podania?

Według § 4 ustawy zasadniczej państwa o ogólnych prawach obywateli z 21 grudnia 1867 r. wolność wychodźtwa jest tylko ograniczoną obowiązkiem służby wojskowej; szczegółowego przeto pozwolenia na wychodźtwo, względnie zaś uwolnienia z poddaństwa austryackiego, potrzebują wszyscy obywatele austryaccy, którzy a) służą w wojsku, rezerwie lub obronie krajowej, albo b) którzy mogą być powołani do służby wojskowej, to jest do pełnienia właściwie służby podczas wojny lub innej służby w celach wojennych. Do pełnienia służby wojskowej powołani być mogą wszyscy obywatele państwa austryackiego będący w wieku popisowym. Wiek popisowy trwa od 1go stycznia tego roku, w którym obywatel rozpoczął rok 20 życia, aż do skończonego roku 32 u tych, co zadośćuczynili obowiązkowi stawienia się do poboru, a do skończonego roku 36 u tych, co obowiązkowi temu zadość nie uczynili, i wskutek tego zanotowani są jako później stawić się mający.

Młodzi ludzie przeto emigrujący z swemi rodzicami lub w myśl § 174 U. C., uwolnieni z pod władzy ojcowskiej, albo w myśl § 246 U. C. z pod władzy opiekuńczej, — nie potrzebują pozwolenia na wychodźtwo aż do 1go stycznia tego roku, w którym rozpoczęli 20 rok życia.

Mężowie, którzy skończyli 32 rok życia, a obowiązkowi stawienia się do wojska zadośćuczynili, nie potrzebują już więcej szczegółowego pozwolenia na wychodźtwo.

Co się tyczy szczegółowej wątpliwości, czy mężowie, którzy 32 roku życia nie skończyli, a którzy raz na zawsze uznanymi zostali za niezdatnych do służby wojskowej, czy ci potrzebują szczegółowego pozwolenia na wychodźtwo, to takowego rzeczywiście potrzebują, ponieważ aż do skończenia 32 roku życia znajduje do nich zastosowanie § 18 ustawy wojskowej.

Do udzielania pozwoleń na wychodźtwo kompetentnem jest dla osób do stałego wojska należących ministerstwo wojny; dla osób zaś należących do rezerwy lub do obrony krajowej, albo dla tych, którzyby mogli być powołanymi do służby wojskowej, ministerstwo obrony krajowej, jedynie bez odwołania się.

Co się tyczy traktowania podań o wychodźtwo, to postępowanie co do osób należących do wojska stałego, określa § 163 instrukcyi o przeprowadzeniu ustawy wojskowej; co do landwerzystów zaś rozporządzenie z 5go kwietnia 1870. Podania rezerwistów o wychodźtwo przedkładać mają władze polityczne bez porozumienia się z władzami wojskowemi ministerstwu obrony krajowej z dołączeniem uzasadnienia.

— Wybrana z sejmu węgierskiego komisya dla zbadania budżetu wspólnej armii uchwaliła rezolucyę, w której żąda wyboru komisyi dla sprawy uzbrojenia całej armii. Do tej komisyi należeć mają pełnomocnicy ministerstwa wojny, obu ministerstw skarbu i handlu, wiedeńskiej i peszteńskiej Izby handlowej, oraz ludzie fachowi. Izbę handlową wiedeńską wezwało już ministerstwo wojny do wyboru takiego pełnomocnika.

— W Tyrolu odbędą się wybory do sejmu z gmin wiejskich 7 września, z miast 9 września. z Izb handlowych 12, a z grupy właścicieli większych posiadłości 13 września. Wybory uzupełniające do sejmu czeskiego odbyć się mają z okręgów wiejskich 7 września, z miast i pilźniejskiej Izby handlowej 9 września.

— NPan polecił na wniosek ministra spraw zagranicznych wynieść dotychczasowe ajencye konsularne w Dżiurdżewie i Izmaiłowie, tudzież starostwa w Turn-Severin, Krajowej, Plojeszczach, Butuszanach, Romanie, Foltyczanach i Fokszanach do rzędu honorowych wice-konsulatów i zarazem mianował ajenta konsularnego w Dżiurdżewie Brunona Osmana honorowym wice-konsulem tamże, Karola Molnara honorowym wice-konsulem w Krajowej, a starostów Hugona Preussa w Plojeszczach i Ludwika z Udryc Udryckiego w Botuszanach honorowymi wice-konsulami w tych samych miejscach, starostę zaś w Michalenach Gustawa z Udryc Udryckiego honorowym wice-konsulem w Foltyczanach, a starostę z Foltyczan Eliasza Zugórskiego honorowym wice-konsulem w Fokszanach.

Francya.

Zgromadzenie narodowe w Wersalu zamianowało jak wiadomo członków Komisyi, która złożyć ma sprawozdanie względem wniosku przedłużenia władzy Thiersa, wniesionego przez p. Rivet, i zarazem względem przeciw-wniosku p. Adneta. Próba nie była przyjazną pierwszemu z nich. Z 15tu członków komisyi, sześciu tylko okazało się stanowczymi jego stronnikami. Niesłusznie byłoby wnioskować, że innych dziesięciu jest za wnioskiem Adneta. Kilku z nich oświadczyło się przed wyborami za kompromisem, i spodziewać się trzeba, że przyjdzie do tego, byleby tylko znaleść można właściwe podstawy.

Dzienniki będące organami prawicy i centrum, występują z wielką gwałtownością przeciw wnioskowi p. Riveta, a nawet przeciw samemu Thiersowi. Zarzucają one owemu wnioskowi lewego centrum, że zrywa ugodę zawartą w Bordeaux, kiedy przeciwnie wniosek ten usiłuje uświęcić ją. Ugoda z Bordeaux zawiera trzy główne punkta: zrzeczenie się władzy urządzającej przez Zgromadzenie, praktyka lojalna systemu republikanckiego i zastrzeżenie wyboru stanowczej formy rządu na rzecz zgromadzenia umyślnie wybranego w tym celu. Wniosek Riveta nic nie mieści w sobie po nad te trzy punkta, a mianowicie nic coby się im sprzeciwiało. Wniosek powstał z tąd, że zachowanie się prawicy względem Thiersa wzniecać poczęło obawę, że stronnictwo monarchiczne zgromadzenia czeka tylko na sposobność, aby Thiersa strącić. Obawa ta coraz większe zapuszczała korzenie w opinii publicznej; co spowodowało p. Riveta i jego kolegów wezwać większość do dania formalnej sankcyi ugodzie z Bordeaux. Oświadczając, jak tego żąda wniosek, że władza wykonawcza powierzoną zostaje Thiersowi na cały czas trwania zgromadzenia, wzbroniłoby ono sobie tym sposobem wszelkich monarchicznych zachcianek, i złożyłoby rękojmię szczerej chęci doprowadzenia do dojrzałości praktyki republikanckiej. Wniosek zatem p. Riveta stwierdza tylko ugodę z Bordeaux. Prawica nie posida się z gniewu na ów wniosek. Niechce ona przedłużenia władzy Thiersa do terminu expiracyi swego mandatu, gdyż w żaden sposób nie zgodziłaby się na to, aby wyborami do Konstatuanty kierował obecny naczelnik władzy wykonawczej. Chce ona na to człowieka odważnego, któryby miał śmiałość przeważyć szalę na stronę monarchii. Thiers nie jest tym człowiekiem, gdyż postanowieniem jego jest trzymać szale w równowadze i nie szkodzić ani jednemu ani drugiemu stronnictwu. Słychać o zamiarze wniesienia przez prawicę poprawki, że wrazie, gdyby zgromadzenie rozwiązało się przed wygaśnięciem władzy p. Thiersa, zamianowało by przed swojem rozwiązaniem się na miejsce jego innego prowizorycznego naczelnika rządu, któryby przystąpić miał do wyboru nowego Zgromadzenia. Lecz jeżeli to ma być podstawą kompromisu, pewnem być można że ją odrzuci opinia publiczna.

Owi komisarze, którzy byli za wnioskiem Riveta, są w liczbie sześciu następujący: pp. Maleville, Ricard, Goulard, Moreau i Bertauld; p. Lavergne ganiąc formę wniosku, zgadza się z jego istotą. Ośmiu innych, jako to: pp. Benoist, Azy, Vitet, Gallet, Bottreau, Beulé, Saint-Marc Girardin, Perrot i Delacour byli przeciw temu wnioskowi; 653 deputowanych brało udział w głosowaniu, 340 wotowało za, 310 przeciw wnioskowi Riveta. Trzy kartki były białe.

Journal de Débats mówi, że wniosek Riveta sprzeczny jest z celem, jaki sobie założył, lecz dziennik ten zgadza się na nią, czyniąc, jak się wyraża, cnotę z potrzeby. „Niech kto co chce mówi, niech się zgadza lub nie zgadza na wniosek, konieczność, jaka się narzuca wszystkim rozsądnym umysłom, jest utrzymanie Thiersa przy władzy. Thiers otrzymał wolną i jednomyślną wolą kraju zadanie zlikwidowania ogromnego bankructwa, o którem, zdaje się, jakby już nie myślano; trzeba, aby likwidacyę tę doprowadził do końca, jeżeli mu życie na to pozwoli. Należy mu się wdzięczność nawet za jego ambicyę, kiedy celem jej jest spełnienie posłannictwa równie przykrego jak pełnego trudów.“

Z powodu urodzin cesarskich w d. 15 b. m. zaszły niejakie lecz bardzo rzadkie manifestacye bonapartystowskie w armii. W Villeneuve l'Etang pułk jazdy uwieńczył popiersie Napoleona i wznosił toasty za jego zdrowie. Lecz nie to zagrażać może lub zamącać spokój rzeczypospolitej. Bardziej niepokojące są owe częste krwawe kłótnie, wydarzające się niemal codziennie między mieszkańcami miejsc zajętych i załogami pruskiemi. W Melun w skutek przypadkowego ugodzenia dziecka kamieniem z procy, szyldwach bawarski o mało nie został zamordowany. Ojciec dziecka niebezpiecznie zranił żołnierza, lecz sam padł pokaleczony przez Bawarczyków, którzy się zbiegli na ratunek swego kolegi. Zamęt stał się wtedy powszechnym. Pułk 44ty stojący w sąsiednich koszarach chciał się w to wmięszać. Skonsygnowano go, lecz żołnierze wpław przebyli Sekwanę, aby wziąść udział w scenach, które zaszły 13go a ponowiły się 15go b. m. Odtąd krążą wspólnie żandarmy francuskie i bawarskie, patrolując, aby się przykre owe zajścia nie powtórzyły. Zupełna ewakuacya wojska francuskiego zdaje się być bardziej odległą niż się spodziewać było można, albowiem układy frankfurckie codziennie napotykają na przeszkody.

Constitutionnel już nie po raz pierwszy podnosi wybryki szkolne sekty demokratyczno-socyalnéj w Lyonie, która w obliczu ludności protestującéj i pod okiem rządu milczącego na to, toruje drogę postępowi wychowania publicznego rozdzierając katechizmy i łamiąc krzyże.

Sekta święci daléj swoje tryumfy, a szkoła bezwyznaniowa, w drugiem mieście Francyi ma swoje zabawy publiczne i urzędowe swoje uroczystości. Przy uroczystem rozdzieleniu nagród, odbytem z wielką ostentacyą w parku Tête d'Or przez municypalność lyońską, adjunkt Barodet, prezes komisyi szkolnéj i obywatel Vacheron, mogli ku wielkiéj uciesze filozofów na przedmieściu Croix Rousse, powinszować radzie municypalnéj, że jest zdolną obrażać sumienie religijne swoich współobywateli, że nie potrzebuję się lękać gwałcenia ustawy i że spokojnie zaprowadza na ruinach programu uniwersyteckiego naukę odradzającą „rzeczywistéj moralności.“

To się mówi i czyni w Lyonie, Paryż pozostał w tyle.

Mowy miały swe komentarze, przed i po rozdzieleniu nagród, kiełbasy, ser itd., dostarczone jak mówią, przez przedsiębiorców uczt filozoficznych w wielki piątek, a które sobie wyrywały dzieci, kobiety, mężczyzni, muzycy i gwardye narodowe, hojnie zostały skropione municypalnym falernem, i to co nazywają: „słodka radość“ panowała między publicznością emancypowaną, która biegała po murawach parku Tête d'Or z okrzykami: „precz z klechami“! „niech żyje rada municypalna“ i z pieśnią Girondystów na ustach.

Przy wyjściu z parku, szkoła municypalna nosząca liczbę 18, przebiegała śpiewając „Marsyliankę“, dawną rue Imperiale, i zataczając się wróciła do piwiarni, gdzie mistrz moralista ofiarował studentom piwo równości i likier karności.

Rosya.

Drugą seryę oskarżonych o należenie do spisku Neczajewa składało 33 osób, po większej części studentów uniwersytetu i akademii technicznej. Rozprawy publiczne w sądzie obracały się około szczegółów drugorzędnych nieprzedstawiających zajęcia bardziej ogólnego. Podajemy zapadłe wyroki, z których można również ocenić, iż do tej seryi należeli po większej części mniej winni.

Sąd po długich rozprawach i dwudniowej naradzie uznał winnymi należenia do spisku, lub rozszerzania pism zakazanych prawie wszystkich oskarżonych, i skazał:

Księcia Czerkiesowa właściciela księgarni w Moskwie, liczącego lat 23, na pozbawienie wszystkich praw stanu, na mieszkanie do Tomskiej guberni z zabronieniem wydalania się z naznaczonego miejsca pobytu przez $1\frac{1}{2}$ roku, a z gubernii Tomskiej w przeciągu lat 5;

studentów Dołgowa, Ripmana, Klimina i Enkuwatowa na rok zamknięcia w fortecy;

Szestakowa i Dometego Enkuwatowa na 8 miesięcy więzienia;

Gawryszewa, Iszchanowa i Lau na 4 miesiące więzienia;

Bielajewę, Skipskiego, Jana i Włodzimierza Riazancowych, Korabina, Panowa, Piramidowa, Mutafowa, Lange, Swieczyna, Iwakina i Kowediajewa na dwa miesiące więzienia;

Rachimowa na dwa tygodnie więzienia; wszyscy wyżej wymienieni zostawać mają pod ścisłym nadzorem policyi w przeciągu lat pięciu.

Zaś Kuźniecow, Chadżibekow, Iwanów Mikołaj i Leonidas Golikowy, Rzymski-Korsakow, Kostyrkin, Pajon de Mons i Buturlin zostali uwolnieni.

Dziś rozpoczynają się rozprawy publiczne dla trzeciej kategoryi oskarżonych.

Rumunia.

Wspomnieliśmy wczoraj o liście otwartym do księcia Karola, ogłoszonym w dzienniku bukareskim *Poczta*, a którego wyparł się następnie redaktor tego dziennika. Z listu tego zamieszczamy ważniejsze ustępy:

JO. Książę! Pięć lat upłynęło z okładem, jak głos ludu rumuńskiego włożył Ci na głowę koronę kraju.

Licznych zmian materyalnych doznał kraj ten od czasu wstąpienia na tron WKs. Mości, a ulepszenia te zawdzięczamy w głównej części WKs. Mści. Miasta i gminy miejskie zrobiły nadewszystko postępy. Ludność wiejska i robotnicy po wsiach pobierają w ciągu tego pięciolecia wyższą zapłatę, gdy wśród tego właściciele ziemscy znacznie pomnożyli dochody swoje zasadniczą i rozumową uprawą pól swoich. Niemniej stan kupiecki pomimo ścieśniających przesądów, uzyskał pewien rozwój.

WKs. Mość wziąłeś osobiście udział w popieraniu rozwoju materyalnego, a rezultata tego udziału mogą być pod każdym względem nazwane zadawalniającemi.

Żaden kraj nie może jednak robić trwałych i stanowczych postępów, jeżeli zarówno materyalne, jak moralne dobra jego nie będą doznawały takiej samej pieczy i troskliwości. Wszakże i tyrani, jak Nero albo Kaligula, dbali o materyalną pomyślność, chociaż ze szkodą moralności i na zgubę ludzkości.

WKs. Mość nie jesteś w istocie tyranem, ani nie posiadasz żadnego z przymiotów owych niecnych monarchów, których imiona wspomnieliśmy powyżej; wszelako panujący chociaż dobry, ale powolny albo słaby, może się stać pośrednią przyczyną złych czynów a nawet niegodziwych.

Rumunia od lat 50 przez złych polityków trapiona, potrzebowała mistrza, coby ją odmłodził, i przywrócił jej pierwotne siły i potęgę. Czy WKs. Mość byłeś takim mistrzem? czy nim być mogłeś? Są to pytania, które chcielibyśmy Ci Książę przedłożyć i starać się wykazać Twoje błędy, abyś zmieniwszy swoją politykę, był w możności zachować rządy kraju tak, iżby imie WKs.Mci nabrało większej świetności i sławy, niż imiona Michała Walecznego albo Stefana Wielkiego.

Poznać dokładnie kraj, jego dzieje, jego właściwości — jest to rdzeniem każdego dobrego rządu. Czy WKs. Mość znałeś kraj nasz, przybywając tutaj? czy badałeś jego dzieje? Odpowiedź ta niestety widoczną jest aż nadto po przejściach, jakie rządy WKs. Mości odbywały. Ośm gabinetów w ciągu pięciu lat! Sam ten fakt mieści w sobie nieskończenie wiele nauki. Gabinety te miały pośród siebie kilka najdzielniejszych umysłów kraju naszego, ale nie będąc w stanie kierować niemi, przystałeś Książę na to, że one władały i rządziły Tobą, dopóki nawa państwa nie zaczynała wychodzić z wrębów.

Znajomość dziejów przeszłości naszego kraju byłaby oświeciła WKs. Mość, że pierwszy obowiązek Twój polegał na tem, aby moralne choroby jego leczyć. Zepsucie i chciwość zapędziły kraj na brzeg nędzy. Musiałbyś Książę politycznie ściąć łby tej hydrze zepsucia; musiałbyś złodziei i łotrów wygnać z urzędów publicznych; musiałbyś każdego publicznego zdziercę ukarać z całą surowością ustaw; nie mógłbyś wprzódy spocząć, dopókibyś nie oczyścił gmachu rządowego ze wszystkich urwiszów.

Kraj cierpiał niezmiernie skutkiem baniebnej przedajności. WKs. Mość dopuściłeś się błędu słabości, wydając mdłe rozporządzenia, i słabość ta stała się źródłem wszystkich Twych cierpień.

WKs. Mć nie przystąpiłeś do żadnej kwestyi, tak jak przystoi na męża stanu, na takiego męża, co posiada moralne cechy bohatyra. Osobiście odważny, znosiłeś Książę nieodpłacone zniewagi ze strony każdego tchórza. Prasa publiczna nie była wolną, ale była bezczelną.

Dopuściłeś WKs. Mć prześladowania cudzoziemców i izraelitów, gdy tymczasem ukarawszy stosownie zbrodniarzy, którzy ich łupili i znieważali, byłbyś położył rychło koniec nieludzkościom, które kraj nasz podały w niesławę. Nie możesz Książę tłumaczyć się nieznajomością kwestyi cudzoziemskiej i kwestyi żydowskiej. Wiesz bardzo dobrze, że ta ostatnia używaną bywa zwykle przez zepsutych polityków za środek do łupiestwa. Każda, niewiedzieć jak licha gmina, mogła własne swoje wydawać rozporządzenia dla zdzierstwa żydów i *ad hoc* je wykonywać. Prawie żadna wieś w Multanach nie była wolną od takich politycznych szarlatanów. Ani Bratiano, którego Książę tyle kochałeś, ani Kogolniczano tyle tu przewinili co do krzywd na żydach dokonanych, ale Ty Książę Karol Hohenzollern, książę Rumuński!

Czy sądzisz WKs. Mć, że tem dwuznacznem zachowaniem się zjednasz sobie popularność? Gdzie dziś stronnictwo Twoje? Nie masz żadnego. Stoisz sam jeden, całkiem osamotniony, bez podpory w kraju, bez sympatyi zagranicą. Nawet wielki mąż stanu niemiecki, Otto Bismark, nie tai się z brakiem zaufania do WKs. Mci.

Nigdy od objęcia rządów nie miałeś Książę tak dobranego gabinetu, i tylko od Ciebie zależało skorzystać z jego zdolności i z sympatyj ludu, aby bez zwłoki przystąpić do zmian, jakie są niezbędne, chcąc ocalić nietykalność i niepodległość kraju, a mianowicie:

teraźniejsza konstytucya musi być zmienioną;

izraelici muszą być przypuszczeni do praw obywatelstwa;

zobowiązania względem posiadaczy obligacyj kolejowych muszą być spełnione;

urzędy muszą być oswobodzone od tych kruków, którzy ciągle kraj robią niepewnym;

oświata ludu musi stać się powszechną;

lepszy system robót publicznych musi być zaprowadzony.

Jednem słowem, musi silniejsza i więcej stanowcza polityka rozpocząć się, a WKs. Mć i rząd Twój musicie wprowadzić tę politykę, albo ster władzy w zdolniejsze złożyć ręce....

Na tem się kończy treść główna tego pisma, którego doniosłości uląkł się autor, czy też redakcya *Poczty*, że go odwołała i sama potępiła, jakby dla usprawiedliwienia słów powyżej powiedzianych, że prasa zamiast być wolną, jest tylko bezczelną.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 22 sierpnia. Jutro wieczór odbędzie się posiedzenie Komisyi sukienniczej celem zatwierdzenia szczegółowych kosztorysów i ugód pod względem budowy dachu na Sukiennicach.

— Dziś przybyła tutaj znowu piechota i artylerya na bliskie ćwiczenia wojskowe.

— Mija pora kąpielowa a łazienek miejskich nie zbudowano tego lata na Wiśle, wytyczono zaś miejsce do kąpania się i oznaczono je tablicami dopiero od kilku tygodni. Lepszy rydz jak nic. Doczekały się więc żony i córki nasze po długiem oczekiwaniu zamiast łazienek, miejsc wytyczonych za rogatką Zwierzyniecką między dwoma tablicami z napisem: „Miejsce do kąpieli dla kobiet.“ Ale cóż, kiedy nie ma komu przestrzegać, aby ten napis był szanowany, mianowicie ze strony wojska. Bywało, że samym brzegiem Wisły wojsko defilowało całemi oddziałami około rozbierających się i kąpiących kobiet, i pod wodzą swoich podoficerów kąpało się o kilkadziesiąt kroków powyżej tablicy, a niekiedy żołnierze wystraszali kobiety zapędzając się między nie.

Wczoraj zaś o 5ej wieczorem przybył konno oficer z niebieskiemi wyłogami i obrawszy sobie właśnie miejsce między tablicami wskazującemi miejsce oznaczone dla kobiet, lubo widział rozbierające się w tem miejscu albo kąpiące się kobiety, czekał aż nadciągnie wojsko. Za chwilę słychać było bęben i trzy kompanie wojska z oficerami na czele które doszedłszy na miejsce, stanęły przed oficerem dowodzącym z konia, i na komendę: „rozbieraj się!“ wojsko rzuciło się wykonać rozkaz. Kobiety spłoszone uciekały jak mogły, obrzuciwszy się na prędce prześcieradłami i zmuszone przedzierać się przez szeregi żołnierzy. Igraszka ta czy swawola dowódzcy nie powinna być ze strony komendy pominięta obojętnie.

---

powiedziała, jakby duchowy testament narodu. Iskra ta tem świetniej zabłysła, że padła wśród ciemności ogarniającej nas do koła, że swojem wyższem światłem odbijała od elektrycznych blasków czczej frazeologii.

LISTY Z SYCYLII.

XII.

San Cataldo w czerwu.

W przeszłym liście starałem się dać ogólny obraz wewnętrznego ustroju Sycylii, zwracałem uwagę na zdrowy stan społeczeństwa, na wielkie zalety, jakie go cechują, i mógłem, zdaje mi się, słusznie wróżyć lepszą przyszłość, gdyż, jeżeli pod wielu względami nie szła w równej linii z Europą za postępami nauki, to z pewnością dobiedz i prześcignąć łatwo ją może przy pierwiastkach cennych, których nie straciła jak jej starsza na kontynencie siostra. Dziś wypada przypatrzyć się bliżej ludności mało znanej nie tylko u nas ale nawet w samych Włochach: dawniej bowiem o Sycylii jakoby zapomniano zupełnie, od czasu jedności uważana prawie za kraj upośledzony, odcięta morzem, mało bardzo jest dziś nawet zwiedzana.

Fałszywe w ogóle wyrobiło się pojęcie o mieszkańcach Sycylii właśnie dla tego, że mało kto z obcych miał z nimi do czynienia, i dłużej przypatrywał im się w życiu codziennem, domowem. Sława, jaką nabyli sycylijscy rozbójnicy, *dolce far niente* do południowych w ogóle zastosowane krajów, neapolitańscy lazzaroni, a najbardziej może pisarze lubiący jaskrawemi kolorami przedstawiać publiczności zwiedzane kraje, rzucili cieńna ludność, która ma zapewne swoje wady, ale która z pewnością i niezawodnie nie zasłużyła na ten pewien rodzaj pomiatania jeźli niepogardy, jakiej powszechnie, u nas szczególniej doznaje. Sycylię jeżeli znają, to jedynie z opisów Dumasa, które tworzone z dziwną łatwością kompozycyi, mogą być uważane za przyjemną do czytania powieść, dowodzą niezmiernie bujnej imaginacyi autora, ale bynajmniej znajomości kraju, jego potrzeb i stosunków.

Zwrócić wypada uwagę, że przy zwiedzaniu Sycylii odróżniać koniecznie należy wielkie miasta portowe, przez samą naturę rzeczy w kosmopolitycznej występujące barwie, od środka kraju odmiennego zupełnie obyczajami i charakterem. Ludność miast nadbrzeżnych w ciągłej styczności z cudzoziemcami straciła zupełnie lokalne cechy, a pod wpływem pracy podziemnej wszystkich sekt politycznych, które na oddalonym punkcie mało w Europie widocznym, swobodnie mogły się organizować, utraciła po większej części wszystkie zalety wrodzone mieszkańcom Sycylii. Tem się też tłumaczy, że kraj z natury spokojny i mający wiele bardzo pociągu do konserwatywnych zasad, był jednak wystawiony od lat kilkudziesięciu na nieustanne zaburzenia, gdyż na nim czynią się jakoby próby wszystkich europejskich rewolucyj, a w łonie społeczności chrześciańskiej, wśród ludności arcykatolickiej zawięzują się wszystkie spiski antyreligijne, tworzą plany wszystkich prawie ruchów politycznych. Ale nawet w tych samych miastach portowych dwie jakby różne sobie społeczności istnieją; jedna czysto jeszcze sycylijska niemięszająca się zupełnie do spraw publicznych we własnym kraju, na rodzinnej ziemi grająca rolę prostych widzów; druga włosko-kosmopolityczna przywodząca jej, a od czasów przyłączenia do królestwa, do towarzystw sekretnych należąca w ogóle.

W Palermie nawet tak się przyzwyczajono do częstych zaburzeń, że co kilka miesięcy spodziewają się zwykle peryodycznego trochę jak febra ruchu; co kilka miesięcy spokojni mieszkańcy zaopatrują się w żywność na dni kilka; a chociaż od lat czterech cicho już prawie zupełnie, to sama pogłoska, przyjmowana dosyć spokojnie dowodzi, że w stolicy sycylijskiej zaburzenie bywało na porządku dziennym. Przyznać trzeba, że mniej one straszne niżeli gdzieindziej, albo spokojną ludność przyzwyczaiły tak częstemi wzruszeniami, że dziś nie robią już wielkiego wrażenia. Gdy w sześćdziesiątym szóstym roku wojsko atakowało w ulicach barykady a z portu bombardowano miasto, ludność nie chowała się po piwnicach, ale mniej więcej zwykłe prowadziła życie. Służący idący za sprawunkami czekali wystrzału armatniego, by na drugą stronę ulicy przechodzić do otwartych sklepów, a dzieci bawiły się, przebiegając na przeciwny trotoar, gdy kanonierzy nabijali działa. Jeden z moich znajomych w poważnej dyskusyi bronił swojej opinii zdaniem pewnej powagi naukowej i mówił mi: „pamiętam bardzo dobrze ten ustęp, gdyż go czytałem właśnie w chwili, gdy koło mego okna przechodził oddział wojska biegnący do ataku na bliską barykadę, a w dziesięć minut potem widziałem już tylko ocalone resztki powracającej roty.“ Jedni bronili się na barykadach, drudzy siłą ich ztamtąd wypierali, ale to nie było ani powstanie ogólne, ani najście nieprzyjaciela; ogół mieszkańców odnosił się dosyć obojętnie do stron obu, kiedy można było czytać z uwagą dzieło poważne o kilkaście kroków od prowadzącej się walki, a kupcy nie zamykali nawet swych sklepów, mimo przelatujących kul i w środku miasta utworzonego placu boju.

Nie z miast więc portowych trzeba sobie kształcić pojęcie o ludzie sycylijskim, a szczególniej o sycylijskim wieśniaku. Zdaje się, iż ten wyraz nie odpowiada Włochom, gdyż one prawdziwej wioski nie posiadają, a posiane *paesi* na półwyspie apenińskim są raczej miasteczkami, Wsi też właściwej nie ma i w Sycylii, gdyż każda osada liczy przynajmniej kilka tysięcy ludzi z własnym zarządem raczej miejskim niżeli gminnym. Ale mieszczanina sycylijskiego można śmiało uważać za wieśniaka, gdyż związany ściśle z ziemią, rolnicze lub pasterskie prowadząc życie, ma nawet wszystkie przymioty i wady rolnikowi właściwe.

Dwie głównie epoki zostawiły ślady swego panowania w Sycylii, których kilkunasto-wiekowa przeszłość nie zdołała zatrzeć jeszcze zupełnie. Panowanie greckie i maurytańskie dziś jeszcze odnajduje się w charakterze i obyczajach sycylijskiego ludu, kiedy czasy rzymskiego władztwa mało gdzie nawet na gmachach i dziełach sztuki pozostawiły po sobie wspomnienia. Być może, że mieszkaniec okolic Agrygentu albo Syrakuzy patrząc na zachowane wspaniałe świątynie greckie, przejmuje się poniekąd duchem świata starożytnego, bo mimo tylu wieków przedziału, mimo tak burzliwych sycylijskich dziejów na całym południowo-zachodnim pasie, odbijają się w ludzie obyczaje pogańskie z czasów wielkości i wpływów helleńskich kolonij. Z drugiej strony mimo różnicy religii i wrodzonej pogardy dla mahometańskiego pokolenia, Arabowie tak pokochali tę wyspę, którą słusznie nazywali płynącą mlekiem i miodem, że się zlali prawie z ludnością miejscową, i to do tego stopnia, ze gdy Normandowie do Sycylii przybyli, zastali ją krajem prawie zupełnie arabskim, gdyż chrześcianie obrządku wschodniego nie stanowili jeszcze osobnego, silnego społeczeństwa. Arabowie tak się przyzwyczaili uważać Sycylię za własną ojczyznę, że pomimo utraty panowania nie przenosili się do Afryki, pozostawali na ziemi rodzinnej, a w czternastym i piętnastym wieku licznie bardzo przyjmowali chrześciaństwo, by tylko nie opuszczać brzegów sykulskich. Arabowie lud z natury i zasad swej wiary koczowniczy, w Sycylii nabyli od mieszkańców przywiązania głębokiego do tej ziemi, ale ze swej strony znaczny wpływ wywarli na tuziemców. Normandowie wprowadzając chrześciaństwo, zastali cywilizacyę zupełnie maurytańską, a pod wielu względami kraj wysoko bardzo postawiony. Krzyż zwalczył półksiężyca i proroka, ale nie niszczył bynajmniej tego, co prawdziwej wierze nie szkodziło, a nowa chrześciańska cywilizacya nie zawsze zdołała zatrzeć piętna wschodniego pochodzenia. Dla tego też Sycylia licząc się jeograficznie do Europy, należy właściwie i do Afryki; jest krajem przejściowym, bardziej jeszcze niż Hiszpania, nie tylko jedynie dla klimatu, ale i dla swych mieszkańców, dla swej przeszłości, dla tradycyj na tamtę stronę morza Śródziemnego sięgających, dla wpływów, jakim była podległa.

(*Dokończenie jutro*).

— Od Komitetu Sybiraków otrzymujemy następującą wiadomość:

Człowiek średniego wzrostu, lat 30, brunet, z brodą i wąsami, porządnie ubrany, pod nazwiskiem Karol Szawłowski, zgłosił się do Komitetu, żądając opieki i rekomendacyi jako Sybirak, a to na zasadzie świadectwa wydanego mu przez władzę moskiewską pod dniem 15 b. m. jako powracającemu z Syberyi.

Znał on na pamięć marszrutę etapami na Sybir, lecz bliżej badany, przekonanym został, że na Syberyi nie był, z czego wypada, że albo niegodziwym sposobem przyszedł do posiadania świadectwa nie jemu wydanego, albo też, że dla pozoru, a w złym celu, świadectwo takie wydanem mu zostało. Zatrzymawszy mu świadectwo, staraliśmy się go bliżej wyśledzić i ująć, gdy jednak ukryć się zdołał, świadectwo rzeczone w oryginale złożonem zostało w Dyrekcyi Policyi do właściwego użytku.

Wiktor Bylicki.

— Od p. Żychlińskiego odbieramy następującą dalszą listę składek:

Na budowę teatru narodowego w Poznaniu złożyli dalej: pp. Jerzy hr. Szembek z Poremby 100 złr. (1 akcya); Wilhelm Homolacz z Igołomi 100 złr. (1 akcya). Ogółem wpłynęło zatem *6,369 złr. 1,000 franków* i *13 talarów.* *Teodor Żychliński.*

— Komitet Towarzystwa „Opieki narodowej“ we Lwowie donosi nam, że otrzymał 600 złr., jako połowę czystego dochodu z loteryi fantowej urządzonej w Szczawnicy.

— Namiestnictwo rozpisało wybory uzupełniające do Rad powiatowych: jednego członka z miast w powiecie Mościckim, na d. 18 września; dwóch członków z większej posiadłości w powiecie Podhajeckim, na d. 19 września; jednego członka z miasta Jarosławia do Rady powiatowej Jarosławskiej, na d. 19 września, z powodu, że wybór rozpisany na d. 30 lipca nie przyszedł do skutku; jednego członka z większej własności w powiecie Kamionkowskim, na d. 19 września; wreszcie jednego członka z większej własności w powiecie Bielskim, na d. 19 września.

— Donieśliśmy, iż delegacya krakowskiego Towarzystwa strzeleckiego udała się do Budy na obchód stuletni założenia tamecznego towarzystwa strzeleckiego. *Lloyd* peszteński pisze, że podczas posiedzenia sobotniego Towarzystwa w Budzie, zjawiło się w sali sześciu członków krakowskiego Towarzystwa strzeleckiego „w wspaniałym stroju narodowym i wręczyło cenny dar: orła polskiego z litego srebra ze złotą koroną i z tarczą u szyi, na której napis z dedykacyą.“ Sprawozdawca *Lloyda* omylił się: nie orła polskiego, lecz podobiznę zygmuntowskiego kurka srebrnego złożyli krakowscy bracia kurkowi w Budzie; dedykacya jest u dołu na pniu, na którym stoi kurek, tablica zaś złota wisząca u szyi kurka, nie nosi żadnego napisu. Dalej donosi *Lloyd*, iż Polaków powitano z niezmiernym zapałem i okrzykami, ściskając ich za ręce. Przewodnik deputacyi polskiej — a miał być nim p. Ludwik Zieleniewski — powitał zgromadzenie polską przemową, w której wyraził sympatyę Polski dla Węgier i wzniósł okrzyk na cześć Węgier. P. Henryk Pleskott odpowiedział w języku niemieckim, przypuszczając, że go deputacya polska zrozumie. Wyraził on podziękowanie przybyłym z dala.

„Nie posiadamy dokładnie — rzekł mówca — języka polskiego, nie każde słowo wasze zrozumieliśmy, ale czujemy po podniesionem tętnie naszego serca, po szybszym biegu krwi naszej, iż były to słowa przyjaźni, zapewnienia braterstwa. Nowy to dowód, że Polska i naród polski niezmiernie bliskiemi są nas i naszej ojczyzny, gdyż między wszystkiemi narodami Europy sami tylko Polacy i Węgrzy stawali zawsze w obronie wolności i cywilizacyi. Jeszcze raz witam Was serdecznie, a przyjmując prawicę, którą Wam podaję w imieniu naszego Towarzystwa strzeleckiego, pomyślcie, że to naród węgierski podaje rękę polskiemu.“

— Nr 34 *Przewodnika Ekonomicznego* zawiera: „Kilka uwag nad systemem dzierżawy dóbr w Galicyi“;— „Wydział spraw rolnictwa w rządzie Stanów Zjednoczonych Ameyki“; — „Kwestya pieniędzy papierowych w Austryi“; — właściwe rubryki handlowe i przemysłowe.

— Nr 33 *Merkurego* zawiera: „Tydzień finansowy“;— „Fabrykacya maszyn do szycia w Stanach Zjednoczonych“; — „Fabrykacya stali w Niemczech“; — zwykłe rubryki handlowe i przemysłowe.

— Wystawa obrazów w *Künstlerhaus* w Wiedniu, otrzymała w tych dniach kilka nowych dzieł sztuki, między któremi celuje portret Ojca Sgo w stroju pontyfikalnym, wykonany przez p. Izydora Jabłońskiego z Krakowa. Dzienniki wiedeńskie wyrażają się bardzo pochlebnie o tym nowym utworze naszego artysty.

— Dzienniki wiedeńskie donoszą, że w sobotę odczytano wojsku rozkaz potwierdzony przez N. Pana, tyczący się wąsów i brody. Wolno każdemu żołnierzowi nosić wąsy, faworyty albo brodę a tylko zakazane jest noszenie podbródek czyli hiszpanek. Przyczyna tego zakazu nie jest wiadoma; miałażby ona w tem leżeć, że hiszpanki były w zwyczaju u wojska francuskiego? Za cesarza Mikołaja niewolno było rosyjskim żołnierzom liniowym nosić wąsów, a natomiast piechota gwardyi musiała nosić wąsy. Widzieliśmy też gwardzistów niemających zarostu, którzy zastępowali wąsy przylepionym kawałkiem czarnéj kitajki z brzegiem nastrzępionym przez oskubanie.

— Telegram z Aschaffenburga w Bawaryi donosi pod d. 21 b. m., że d. 20 po południu pod wsią Fronhofen niedaleko Longek, oderwało się kilka wagonów od pociągu towarowego i pędząc po spadzistej kolei, uderzyło na pociąg osobowy pośpieszny. (Donosi o tem również powyżej korespondent nasz wiedeński). Zabitych zostało w skutku tego wypadku dwóch ludzi: hr. Szapary z Węgier i jakiś Rosyanin; dwie osób było ciężko ranionych, a pięć lżej. W ogóle pięciu ze służby kolejowej jest ranionych.

— Przypomną sobie czytelnicy, że w kwietniu zjawił się w kantorze Rothschilda jakiś młody Francuz, który oświadczył, iż żąda 3 milionów franków, a w razie odmowy groził śmiercią. Nie zważano na niego, mając go za waryata. W parę dni atoli ponowił żądanie i rzucił jakiś pocisk, który pękł, narobił wiele szkody w kantorze, wysadził drzwi i okna, powalił jednego z urzędników banku o ziemię, a nawet jedną ścianę uszkodził, ale na szczęście żaden z obecnych nie poniósł cięższego szwanku. Na huk ten zbiegli się ludzie i przychwycili sprawcę, a ten oświadczył, iż jest tylko jednym z tych Francuzów, którzy się poświęcili, aby brać na Niemcach odwet za klęski ojczyzny. Śledztwo ciągnęło się długo, nie wykryto wprawdzie nic, ale oraz nie przekonano się, aby oprócz sprawcy aresztowanego, kto inny do tej sprawy należał, lub aby się zamachy tego rodzaju ponowiły. Sprawca nazwał się Karolem Müller, liczącym lat 27, rodem z Lotaryngii, nieumiejącym po niemiecku. Nic więcej z niego nie wydobyto, prócz zeznania, że pieniądze, któreby wymógł na Rothschildzie, chciał przeznaczyć na wsparcie rodaków swoich zubożonych przez najście Niemców. Pocisk przez niego rzucony, była to petarda nabita dynamitem. Dnia 18 sierpnia rzeczony Müller stawał przed sądem przysięgłych w Frankfurcie. Na podstawie opinii lekarskiej, iż sprawca jest fanatykiem niemającym zdrowych zmysłów, sąd uwolnił go i kazał go wypuścić. Odstawić go miano do granicy francuskiej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiéj, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej.

— Dnia 21go sierpnia pogoda, termometr w cieniu doszedł do + 19°.6 od + 8°.8 R. Barometr idzie zwolna na dół; dnia 22go sierpnia o godzinie 6éj rano stan jego był 331.01, termometru + 8°.9 R. Wiatr północno-wschodni.

— We środę dnia 23go sierpnia, Śgo Zacharyasza biskupa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Obwieszczenie.

W dniu 16 sierpnia r. b. sprawdzone zostały pojawy księgosuszu na 3ch sztukach bydła w Szlachtuzie bitego, i mięso z tego bydła pochodzące zakopanem zostało.

Lubo według przedsięwziętego dochodzenia bydło księgosuszem dotknięte bez zetknięcia się z innem bydłem, w mieście utrzymywanem, zabitem było; przecież z powodu łatwości udzielania się tej zarazy i ze względu na panującą jeszcze w dalszych powiatach epidemię bydlęcą, Magistrat wzywa mieszkańców bydło utrzymujących, aby na stan jego zdrowia pilną zwracali uwagę, i o każdym wypadku choroby, komisarza swego obwodu natychmiast zawiadomiali, — dalej, aby bydła swego przynajmniej przez dni 10 na wspólne pastwisko nie wypędzali.

Z Magistratu kr. gł. miasta Krakowa,
dnia 21 sierpnia 1871.

Księgosusz.

Dnia 15 sierpnia r. b. ustał księgosusz w Kłaju i w Domianicach, w powiecie bocheńskim. W tym ostatnim powiecie panuje tylko jeszcze księgosusz w Stanisławicach, gdzie na 368 sztuk bydła rogatego w 14 zagrodach padło 3 sztuk a ubito 26 sztuk. Oprócz tego ubito 20 sztuk o zarazę podejrzanych. W tych dniach wybuchł zaś księgosusz w Krakowie, tudzież w Gajach smoleńskich w powiecie brodzkim.

Statystyka zbiorów w Galicyi.

Każdy mniej więcej wykształcony gospodarz, nie może zaprzeczyć ważności statystyki rolniczej na ogólne stosunki gospodarstw i ekonomii społecznej. Rozumie on jej ważność bezpośrednią dla swego zawodu, jako steru służącego do kierowania się w pracach podejmowanych około roli i w handlu płodami z ziemi wyciągnąć nie mającemi, chociażby nawet myślą nie sięgał po za sferę swoich osobistych potrzeb i nie pojmował, jak wielką rolę odgrywa statystyka rolnicza w poznaniu ogólnego stanu społeczeństwa, w ocenieniu jego sił i środków na wewnątrz i zewnątrz, a nakoniec w polityce gospodarczej i ogólnej calego kraju. Jakkolwiek statystyka rolnicza, jak każda statystyka, będąc zbiorem materyałów, nie wpływa sama przez się na polepszenie lub zmianę stosunków, to przecież daje ich obraz dokładny, z którego każdy może zaczerpnąć skazówki dlań potrzebne lub pożyteczne.

Z całego działu wiadomości objętego w ogólnej nazwie statystyki rolniczej, do którego należą: czynniki produkcyi rolniczej, jej koszta i wyniki, — statystyka zbiorów najważniejsze zajmuje miejsce, ponieważ od zbiorów zależy czysty przychód z roli, do nich odnosi się cała dążność pracy gospodarza i one nakoniec stanowią o kierunku jakim rolnictwo w pewnym kraju ma się rozwijać, aby odpowiadało potrzebom ogólnym i ekonomicznym warunkom gospodarowania. Wyświecenie ważności statystyki zbiorów, objaśnienie metod używanych do zbierania odpowiednich danych, wykazanie trudności na jakie się napotyka przy używaniu każdéj z metod, oraz wskazanie środków jakich użyć należy do uzyskania ile możności wiernego obrazu w tym dziale wiadomości statystycznych, stanowi zadanie pracy p. Tadeusza Pilata docenta umiejętności społecznych przy uniwersytecie lwowskim, pracy noszącéj tytuł: *O metodach zbierania dat do statystyki żniw.* (Lwów nakładem galicyjskiego tow. rolniczego 1871). Praca ta jakkolwiek niezbyt obszerna, odznacza się rzadką w obecnych czasach gruntowną znajomością przedmiotu, która ją korzystnie wyróżnia z pomiędzy szeregu rozpraw pisanych po większéj części dorywczo i zaledwie zasługujących na miano naukowych. Autor wprawdzie nie potrafił uniknąć uwag ogólnych o doniosłości prac statystycznych i metod w téj nauce używanych; ale w kraju w którym, jak u nas, zajmują się tak mało statystyką i uczuwa się powszechna nieznajomość podstaw nauki, zaledwie można czynić zarzut ze zestawienia pierwszych zasad prac statystycznych. Natomiast rozbiór głównego przedmiotu czyli statystyki zbiorów, obejmuje w krótkości wszystkie uwagi jakie ze stanowiska teoretycznego poczynić się dadzą, i nadzwyczaj jasno przedstawia, tak trudności z jakiemi walczyć przychodzi, jak zasady które służyć winny za normę przy pracy w tym kierunku zwróconéj.

Autor słusznie dając pierwszeństwo metodzie pozytywnej przy zbieraniu wszelkich dat statystycznych, nie doradza tej metody jednakże zastosowywać do statystyki zbiorów; doświadczenia we Francyi czynione wymownie bowiem przekonały, że ścisłość w podobny sposób otrzymanych danych, nie o wiele jest większą, od ścisłości danych zebranych za pomocą metody szacunkowej, a koszta i praca daleko przewyższają wartość materyałów dostawionych przez metodę pozytywną.

Metoda szacunkowa ma jednak ze swej strony tę zasadniczą niekorzyść, że trudno oznaczyć do jakiego stopnia błąd wprowadzony do rachunku, wpływa na ogólną otrzymaną w szacunku cyfrę. Wybitnym dowodem o ile dane z szacunku pochodzące mogą być mylnemi, stanowi statystyka zbiorów w Prusiech, gdzie przeciętne z 15 lat dają cyfry znacznie niższe od zbioru średniego. Trzeba tu jednak zauważyć, że zbiór średni był oznaczony tylko przypuszczalnie, że zatem mógł być w ogóle przyjęty za wysoko względnie do rzeczywistej cyfry.

Następnie przy metodzie szacunkowej zostawia się pewna dowolność w oznaczeniu jakie dane mają być bezpośrednio zebrane, a jakie ulegają szacowaniu. W tym względzie, autor dzieli państwa posługujące się metodą szacunkową na dwie kategorye: do jednej zalicza te państwa, które obszar zajęty pod ziemiopłody sprawdzają bezpośrednio, zaś zasiewy i zbiory dochodzą przeciętnie na jednostce przestrzennej danego okręgu; do drugiej zaś zalicza te kraje w których nietylko ilość zasiewu i zbioru, ale i obszar zajęty pod ziemiopłody ustalanym bywa za pomocą szacunku. Przy zastosowaniu jednej lub drugiej metody bywają jeszcze używane różne odcienia, które wpływają, tak na prawdziwość a przynajmniej prawdopodobieństwo wyniku, jak na mniejszy lub większy przypuszczalny błąd w ostatecznych cyfrach.

Metoda szacunkowa przedstawia wreszcie tę niedogodność, że zbierający dane bądź przez lenistwo, bądź przez niezrozumienie ważności błędu, wprowadzonego do rachunku, z mniejszą ścisłością zastanawia się nad zbadaniem istotnej cyfry mającej służyć za podstawę do oszacowania; mając bowiem ogólną cyfrę otrzymać za pomocą szacunku nie przyzwyczaja się do ścisłości mało ceni popełnione błędy. W metodzie pozytywnej przeciwnie zbierający dane jest zachęcony do ścisłego tychże poszukiwania przez samą ścisłość metody, a błędy popełniane daleko mniej szkodliwie oddziaływują na ogólny rezultat.

Metoda szacunkowa, której niedostatki dopiero cośmy wykazali, jest jednak prawie ogólnie przyjętą dla statystyki zbiorów, ponieważ w większej części krajów nie dałaby się zastąpić przez metodę pozytywną opartą na bezpośredniem zebraniu wszystkich liczebnych danych, a to z następujących powodów: ponieważ ludność wiejska mało jest w ogóle wykształconą, zwykle też podaje szczegóły fałszywe już to z obawy przed ciężarami publicznemi co się najczęściej zdarza, już to chowając w tajemnicy prawdziwy stan swego majątku, lub z prostej niewiadomości tych danych, o które jest pytaną. Z drugiej strony metoda pozytywna wymaga olbrzymiej pracy i wielu zajmuje ludzi; trudno zaś znaleźć tak znaczną liczbę urzędników czy obywateli, coby pragnęli sumiennie się zająć zbieraniem danych stytystycznych i potrafili ocenić wartość i prawdziwość podawanych szczegółów. Nakoniec metoda pozytywna jest nader kosztowna, a jak widzimy nie zapewnia należytej ścisłości.

(Dokończenie nastąpi.)

Przyjechali do Krakowa od 21go do 22go sierpnia.

HOTEL DREZDEŃSKI: Józef Skałkowski Dr praw ze Lwowa, Aleksander Trojanowski prezes z Kongresówki, Paweł Wolberg z Częstochowy, Kajetan Bohniewicz z Galicyi, Piotr Podlewski z Radomia, Stefan Rupniewski właściciel dóbr z Kępanowa, Paweł Sułkow z Wiednia, Stanisław Modliński inżynier z Warszawy.

HOTEL RUSKI: Klementyna Homolaczowa wł. dóbr z Igołomii, C. Knisz obersztr ze Lwowa, Edmund Estreicher ze Lwowa, Edward Homolacz wł. dóbr z Igołomii, Józef Gutowski wł. dóbr z Poznańskiego, M. Gidlewski z Kongresówki, Józef Zyciński właś. dóbr Kongresówki, G. Reinach kupiec z Meiny Antoni Biell z Galicyi, Adolf Stecki właśc. dóbr z Rosyi, Izabela Grabowska z Warszawy, Jan Roszkowski z Warszawy, Julian Wężyk z Galicyi, Z. Samolewicz Dr praw ze Lwowa, M. Kornblum kupiec z Gliwic, A. Hartmann kupiec z Pesztu, Julian Kochanowski właś. dóbr z Kongresówki, C. Botte kupiec z Berna, J. Nüssli kupiec ze Szwajcaryi.

HOTEL POLLERA: B. Sulerzycki z Prus, Z. Wojciechowski z Prus, J. Dęby profesor z Zabikowa, A. Baumstark z Badenu, L. Kallert z Brodów, A. Valky z Temeswaru, J. Hanusz inżynier z Rzeszowa, W. Piotrowski z Wołynia, C. Schumann z Wrocławia, K. Krzesiewicz, J. Sawiński, i T. Rakowski z Poznańskiego, X. Gawroński z Kielc, A. Wilkoński właśc. dóbr z Kongresówki, E. Kowalski z Warszawy, S. Chałubiński z Warszawy, F. Fanjung kupiec z Odessy, F. Bludher i D. Zedlih z Wrocławia, R. Borke z Wiednia, A. Skibicki z Tarnowa, M. Rathsack kupiec z Hamburga, F. Sokołowski z Warszawy, F. Cielecki wł. dóbr z Kongresówki, prof. Szafarkiewicz z Poznania, M. Zdanowska właś. dóbr z Galicyi, H. Liebich kupiec z Hamburga, J. Wolf kupiec z Wiednia, J. Gross z Wiednia, K. Loew z Brodów, Dr Au z Poznańskiego, C. Werner ze Lwowa, M. Halbgut z Poznania, J. Schenwelder z Galicyi, J. Brass kupiec z Lipska, Rudzki właś. dóbr z Galicyi, X. Bielański z Galicyi, W. Rosteischer kupiec z Lipska, S. Jakubowski z Kongresówki, B. Herse kupiec z Warszawy, M. Bruno kupiec z Wiednia, Z. Drohojowski właściciel dóbr z Galicyi, J. Brzezińska z Radymna, R. Piątkiewicz notaryusz z Tarnopola, O. Knapstäd z Berlina, X. Oreł ze Szląska, B. Pędykowska z Galicyi. Z. Königstein z Tünfhaus, J. .tankiewicz z Wadowic, J. Grosman z Oleszyc, A. Byszewski właśc. dóbr z Kongresówki, H. Wielowiejski właściciel dóbr z Kongresówki, A. Arenstein kupiec z Berna, S. Kotarski właściciel dóbr z Galicyi.

HOTEL SASKI: Edgar Wierzchowski właśc. dóbr z Galicyi, Jan Rusztowski z Kijowa, Stanisław Polanowski właściciel dóbr z Wiednia, Teodor Hille fabrykant cukru z Hanoweru, Felicya Chełkowska wł. dóbr z Starogrodu, Władysław hr. Miączyński z Poznania, Olgierd Bogdaszewski z Rosyi, Feliks Sobański właśc. dóbr z Wołynia, Leon ks. Sapieha marszałek kraj. wł. dóbr z Szczawnicy, Adolf Kłodziński sędzia z Warszawy, Konstancya Salmonowiczowa z Wilna, Wacław Hecke prof. z Wiednia, August Burghardt z Wiednia, Jan Tański redaktor *Kaliszanina* ze Lwowa, Teodor Krzyżanowski ze Lwowa., 'Apollo Jasielewicz prof. z Częstochowy, Stanisław Steczkowski z Szczawnicy, Michał Nowicki z Petersburga, Mikołaj Heinze z Rosyi, Jan Lebenstein z Düsseldorfu, Dr Franciszek Sonulewicz z Mołdawii, Maciéj Skarbek Borowski właśc. dóbr z Hurka, Franciszek Dynowski adwokat z Petersburga, Jan Wiszniewski z Warszawy, Henryk Jaroszyński z synem z Warszawy, Franciszek Chałubiński z Warszawy, Antoni Waga z Warszawy, Wilhelm Homolacz właśc dóbr z Igołomii.

Nadesłane.

Wszyscy życzący sobie kupić lub zamienić zegarki, niech się zgłoszą do fabryki zegarków *Filipa Fromma w Wiedniu Rothenturmstrasse 9* listownie lub osobiście; firma ta sprzedaje wszystkie w dziennikach ogłaszane gatunki o 1 do 6 złr. taniej aniżeli inne firmy, i daje pisemne pięcioletnie zaręczenie za swoje wyroby.

Nadesłane.

Wszystkich cierpiących uzdrawia delikatna *Revalesciere du Barry* usuwająca bez lekarstw i kosztów następujące choroby: wszelkie cierpienia żołądkowe, nerwowe, piersiowe, płucowe, choroby wątroby, gruczołów, błon śluzowych, pęcherza, nerek, tuberkuły, suchoty, astmę, kaszel, niestrawność, zatkanie, rozwolnienie, bezsenność, osłabienie, hemoroidy, wodną puchlinę, febrę, zawrót głowy, uderzenia, szum w uszach, nudności i wymioty nawet wśród ciąży, diabetes, melancholię, chudnięcie, reumatyzm, gościec i bladaczkę.

Wyciąg z 72,000 świadectw o wyleczonych chorobach:
Neustadtl w Węgrzech.

Od kilku lat już trawienie moje było nieregularne, cierpiałem na różne dolegliwości żołądkowe i zaflegmienie. Dolegliwości te zniknęły po 14-dniowem używaniu Revalesciere. *J. L. Sterner*, nauczyciel szkoły ludowej.

Gosen w Styryi, p. Birkfeld, 19go listopada 1870.

Szanowny Panie! Poczuwając się do miłego obowiązku, z przyjemnością poświadczam zbawienny skutek Revalesciere, o którym z wielu miejsc mi doniesiono. Wyborny ten środek uwolnił mnie zupełnie od okropnej astmy, dolegliwego kaszlu, wzdęcia gardła i kurczów żołądka, któreto choroby długo mnie trapiły.

Wincenty Staininger, proboszcz emeryt.

Pożywniejsza niż mięso, Revalesciere jest o 50 razy tańsza niż lekarstwo. W puszkach zawierających 1/2 funta 1 złr. 50 c., 1 funt 2 złr. 50 c., 2 funty 4 złr. 50 c., 5 f. 10 złr., 12 f. 20 złr., 24 f. 36 złr. Revalesciere Chocolatée w tabliczkach i proszkach na 12 filiżanek 1 złr. 50 cent., na 24 filiżanek 2 złr. 50 cent., na 48 filiżanek 4 złr. 50 c. w proszkach na 120 filiżanek 10 złr., 288 filiżanek 20 złr., 576 filiżanek 36 złr. Miejsca sprzedaży: *Barry du Barry et Comp. w Wiedniu Wallfischgasse N. 8; w Krakowie Jakób Goldwasser*, przy ulicy Grodzkiej pod L. 70 obok Wildta i *Józef Trauczyński* aptekarz pod „Gwiazdą“; w Peszcie Török; w Pradze J. Fürst; we Lwowie Rotlender, Z. Rucker; w Bochni Bulsiewicz; w Czerniowcach Schnirch; również we wszystkich miastach u znanych aptekarzów i kupców. Z Wiednia uskutecznia się przesyłka w różne strony za zaliczką lub przekazem pocztowym.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Gastein 21 sierpnia. Hr. Beust wyjechał dziś rano o godz. 8½ do Salzburga, a jutro rano przybędzie do Ischl.

Paryż 20 sierpnia. W ubiegłym tygodniu umarło 828 osób, między któremi jedna na cholerę. Dzienniki utrzymują, że w sprawie przedłużenia rządów Thiersa pojednawcze idee zaczynają przeważać. Według *La Liberté* wypłacono dotychczas Prusom 1300 milionów franków.

Madryt 20 sierpnia. *Gaceta* ogłasza dekret mianujący Olozagę posłem w Paryżu, tudzież dekret nakazujący urządzenie ksiąg hipotecznych po miastach i wsiach.

Belgrad 21 sierpnia. O ile znane są dotąd rezultata wyborów, większa część kandydatów stronnictwa umiarkowano-liberalnego została wybraną.

Wieść o mężach zaufania powołanych z Galicyi, puszczona przez dzienniki wiedeńskie, nie potwierdza się dotąd. O ile nam wiadomo, nikt u nas żadnego w tej mierze nie otrzymał wezwania. Do rzędu tendencyjnych wieści, które w tej chwili rozpuszczają w Wiedniu o Galicyi; należy także wiadomość o projekcie zgody z Rusinami, który Namiestnik miał przywieźć do Wiednia. Podają nawet warunki w projekcie mniemanym zawarte, których nie powtarzamy, bo, jak wybornie powiada *Dziennik Polski*, hr. Gołuchowski nie mógł nic powieźć do Wiednia, gdyż pojechał do Skały, a nikomu w Galicyi się nie śni projekta ugody z Rusinami wozić do Wiednia, bo to sprawa czysto polska i krajowa.

Nic nowego w sprawie ugody czeskiej; a co się tyczy agitacyi wyborczej, ciągłe jeszcze spory o *Zehnguldenmännergesetz*, któremu to rozporządzeniu kilka uwag poświęcamy na wstępie dziennika. Nie udał się atoli dziennikom centralistycznym manewr osnuty na konferencyach w Gastein. *Presse* musiała przyznać, że poprzednie jej wiadomości były mylne, że nie tylko nie ma żadnego nieporozumienia między kanclerzami, ale przeciwnie objawia się wzrastająca coraz bardziej życzliwość. Smiesznem jest, że pomimo doniesień swego „źle poinformowanego“ korespondenta, o niesłychanej tajemnicy, jaka panuje w przedmiocie owych „kilkugodzinnych“ rozmów, powiada jakby na ucho, że o Francyę chodzi. Więc ks. Bismark nawet z hr. Arnimem, który do Gastein przyjechal, zanim dalsze w Frankfurcie układy prowadzić będzie, nie może sobie dać rady! Więc już nie o wewnętrzne sprawy Austryi rozchodzi się, nie o politykę hr. Hohenwarta—ale o to, co począć z Francyą? Czyż to ma wpłynąć na wyborców w Gradcu lub Schwechat, aby p. Friedländera redaktora *N. fr. Presse* wybrali? *Risum teneatis....* Pożałowania godne te dzienniki wiedeńskie! Pomimo wszelkich usiłowań, nie mogą ostremi swemi piórami przedrzeć zasłony sieci w Gastein ani w Pradze ani nawet w Wiedniu...

Być może, że dzienniki wiedeńskie uderzone za wziętym tonem, w jakim we Francyi piszą o zjeździe w Ischl i Gastein, wnoszą z tego, że o Francyi może tam być mowa. Mniemamy, że jeżeli, jak się zdaje, Francya marzy o przymierzu z Rosyą, to już tem samem narady w Gastein nie mogą jej być na rękę. O tem zaś marzeniu przebija się ciągle, zwłaszcza w korespondencyach pism francuzkich. *La France* walczy o lepsze z *Debatami*; jej korespondent z Wiednia powinien atoli pisać z Petersburga lub przynajmniej z Warszawy. Wie bowiem lepiej, co się dzieje w Rosyi niż w Austryi. Wie np., że Galicya była zawsze i jest *la béte noire* Rosyi, ale nie wie, jak się zwał jenerał austryacki, cobył w Warszawie 1868 r. Cytuje znane słowa Cara wtedy powiedziane, ale oraz i te, które miał rzec teraz do jenerała Edelsheima: „Spodziewam się, że dążności (*aspirations*) polityczne poddanych galicyjskich Austryi nie zakłócą w niczem stosunków przyjaznych istniejących między dwoma rządami.“ Ale według korespondenta, Galicyanie bardzo mogą pokłócić Austryę z Rosyą, bo Galicya jest ogniskiem agitacyj patryotycznych i ruchów narodowych przeciw Rosyi skierowanych. 1 dopiero do wody, a między innemi zjazd lwowski na obchód „dwuwiekowej“ Unii itd. A obok tego, obraz wojska, które Rosya może rzucić na Galicyę; stąd dopiero wniosek, że w Gastein szuka Austrya przeciw Rosyi obrony. O zjeździe monarchów w Ischl wiele także podaje szczegółów, mniéj więcej wątpliwych już dla tego samego, że kładzie w usta Cesarza Niemieckiego frazesy francuskie wyraźnie z niemieckiego przełożone, a w brzmieniu francuskim całkiem nieodpowiednie.

Sprawa wniosku o przedłużenie władzy Thiersa nie posunęła się wcale. Dzienniki przynoszą sprawozdanie z dyskusyi, jaka się w biórach Izby nad wnioskiem odbyła. Nie przyniosła on ona owych rozumowań, ale okazała się cała niewczesność podniesienia tej kwestyi. Chociaż bowiem w wyborze komisyi 9 członków wypadło przeciw wnioskowi, a 6 za wnioskiem, większość atoli okazała się być mało znaczną, najwięcej 35 do 38 głosów, bo w każdym z 15 biór zaledwie kilkoma głosami decydował się wybór. Według tego obrachunku, Izba byłaby prawie równie podzielona, a każdy pojmuje, że wniosek Riveta nie może ani się utrzymać, ani przepaść większością 30 głosów. Thiers w takim razie musiałby się podać do dymisyi, bo nawet przedłużenia władzy nie może przyjąć od połowy Izby. Koniecznie więc nastąpić musi tranzakcya, a dotąd jeszcze podstawy do niej nie ma. Gdyby wolno było wyrazić w tej mierze zdanie, powiedzielibyśmy, że przejście do porządku dziennego motywowane zaufaniem, jakie Izba pokłada w patryotyzmie Thiersa i potrzebą utrzymania tak zwanego paktu bordegalskiego, wydawałoby nam się najodpowiedniejszem wyjściem z tego nierozważnego kroku. Wprawdzie utrzymywano w biórach, że sytuacya finansowa wymaga koniecznie jakiegoś zapewnienia. Czy nie byłoby niem potwierdzanie *status qao* przez jednomyślne przejście do porządku dziennego? Bądź co bądź, zadanie jest tak trudne, a konieczność tak nagląca, że zapewne, dopóki sposób wyjścia nie zostanie wykrytym, wniosek na stół Izby nie przyjdzie.

Wobec doniesień *La Patrie*, która już widzi przymierze francusko-rosyjskie, a nawet uzbrajanie się Prus w przewidywaniu wojny z Rosyą; co do pierwszego, nie powtórzymy się, cośmy dawniej pisali, a co do drugiego, uzupełnienie kadr w wojsku pruskiem i zaopatrzenie magazynów wojskowych, jest, jak twierdzą z Berlina, naturalnem następstwem po każdej wojnie bez żadnej na przyszłość stanowczej decyzyi. Podobnież skarb pruski bywał po obu poprzednich wojnach zapełniany zapasem, ale teraz nie ma tego potrzeby z powodu kontrybucyi francuskiej.

D. Reichs Corresp. wątpi, aby układy pokojowe frankfurckie rozpoczęły się przed upływem tego tygodnia. Ks. Bismark przed wyjazdem swoim do Gastein przyjmował posła francuskiego margr. Gabriac w sprawie wynagrodzenia wojennego, a mianowicie ze względu na żądanie Francyi, aby ewakuacya wcześniej nastąpiła, niż ją naznaczają punkta przedugodne. Bismark miał stanowczo oświadczyć się za dopilnowaniem warunków, a niewątpliwie Thiers zawiadomiony o tem, da odpowiednie instrukcye pełnomocnikom francuskim w Frankfurcie.

Monitor paryski, który nie jest już starym urzędowym Monitorem, donosi, że układy między Niemcami a Francyą teraz prowadzone, idą dalej, niż ewakuacya. Otóż wbrew temu pisze *D. Reichs Corresp.*, że tylko rzecz idzie o pieniądze. Głoszono, że minister skarbu Pouyer-Quertier jeździł do ks. Bismarka do Gastein, wszelako wiadomość ta okazała się być bajką.

Parlament angielski miał dziś albo jeszcze wczoraj zakończyć swoje posiedzenia, i odroczyć się. Odroczenie to przeciągnąć może żywot gabinetu, ale go nie zasili. Skompromitował on się ostatniemi czasy na kilku punktach, a ponieważ napad policyjny na meeting w parku dublińskim przyjdzie przed sądy, przeto spadnie na gabinet wina nadużycia. Rząd obecny znajdował poparcie w deputowanych irlandzkich ze względu na reformy, jakie wprowadził i w parlamencie za niemi silnie obstawał; wszelako deputowani irlandzcy nie będą go dłużej wspierać, bo się bez niego obejść mogą. Już przepowiadają, że w przyszłych wyborach przeważy w Irlandyi stronnictwo *home rule*, które jest autonomicznem aż do unii personalnej i rozdziału parlamentu. Zdaje nam się, że jak w Ameryce walka o zasady organizacyi wewnętrznej stała się tylko drogą do usamowolnienia niewolników i do walki o całość Unii albo rozbicie jej na dwie republiki, tak w W. Brytanii radykalizm i jedność monarchii stoją naprzeciw partykularyzmowi irlandzkiemu i narodowości. Partya *home rule* zastępuje już dziś fenistów i zaczyna rej wodzić, a hasłem jej separacya z Anglią.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Berlin 21 sierpnia. Król Jerzy Grecki przybył tu dzisiaj rano z Petersburga i bezwłocznie wyjechał do Rumpenheim pod Frankfurt (w Hesyi).

Monachium 22 sierpnia. Wybór Döllingera na rektora uniwersytetu monachijskiego zatwierdzony został; wybór zaś Friedricha (na dziekana) nie.

Paryż 21 sierpnia. Rokowania komisyi zajmującej się sprawą przedłużenia rządów Thiersa, przybierają charakter pojednawczy. Rozprawy publiczne w Izbie nad dotyczącą ustawą rozpoczną się dopiero w sobotę albo w poniedziałek. Układy o ewakuacyę Francyi toczą się ciągle, i spodziewać się można ich rychłego zadawalniającego rozstrzygnięcia. Doniesienia z Algieryi każą oczekiwać jak najbliższego zakończenia powstania.

Londyn 21 sierpnia. Dzisiaj nastąpiło odroczenie parlamentu. Oznajmienie (mesaż) królowej kładzie na to nacisk, że ważne wypadki europejskie ostatniemi czasy nie nadwerężyły stosunków przyjaźni między koroną a państwami zagranicznemi; mówi, że we wszystkich kwestyach międzynarodowych, jakieby się pojawiły, nie przestanie starać się jedynie o utrzymanie powszechnej zgody i prawa publicznego; spodziewa się z największą pewnością, że uchwały konferencyi londyńskiej przyczynią się do bezpieczeństwa, pomyślności i spokoju Wschodu; nadmienia z szczególnem zadowoleniem o dobrych stosunkach z Ameryką i o traktacie washingtońskim; wspomina o życzeniu rządu francuskiego względem zmiany niektórych postanowień traktatu handlowego z r. 1860, wyraża skłonność do zmian takowych, które zaradzić mogą naglącym potrzebom; wszelako niechętnie zezwoliłaby na takie zmiany, któreby pociągały za sobą ścieśnienie ruchu handlowego obu krajów między sobą. W końcu nadmienia królowa o ożywionej działalności handlowej i winszuje krajowi korzystnych widoków zbiorów.

Rzym 21 sierpnia. *Opinione* pisze: Z powodu otwarcia kolei żelaznej przez górę Cenis d. 17 września, rozesłane będą zaproszenia do ministrów francuzkich i do wielu zagranicznych uczonych.

Neapol 20 sierpnia. Dziś rano zarządziła policya rewizyę w komitecie „Internationala;“ zabrano papiery tam znalezione i aresztowano kilka osób. Komitet został rozwiązany.

Madryt 20 sierpnia. *Epoca* utrzymuje, że minister Zorilla odpowie na pismo hiszpańskiej sekcyi stowarzyszenia „Internationale,“ wystosowane do niego przez Franciszka Mora, sekretarza Towarzystwa. *Gacetta* ogłasza dekreta zarządzające zniżenie budżetu ministerstwa stanu o 283.550 pesa.

Algier 20 sierpnia. Niemal wszystkie pokolenia wróciły do porządku. Wiadomości odbierane od wojsk wysłanych przeciw powstaniu zapowiadają wszędzie bliski koniec powstania.

Kursa. Wiedeń 22go sierpnia god. 1 min. — 5% zjedn. dług państwa banku 60·10. — Zjedn. dług państwa w srebrze 70·20· — Losy z r. 1860 102·30. Akcye banku 768. — Akcye kredytowe 292·—. — Londyn 121·20. — Srebro 120·40. — Dukat 5·79.— Lombardy 181·50. — Losy z roku 1864 140·—. — Akcye franco-austr. 122·25. — Napoleony 9·66. ½ Akc. kol. gal. Karola Ludwika 253·25. Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 174.75· — Akc. kol. północ.-wsch. 164·75. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 115·75. — Akcye banku jenerąl. —·—.— Renta w srebrze 70·30. — Oblig. indemniz. gal. 76·—. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 186·— Akcye anglo.-banku 260.40 Akcye kol. rządow. 422·50. — Akcye kol. siedm 175·50. — Akcye kol. Rudolfa 164·75. — Akc. kol. Pardubic. 178·75. — Akcye kol. północ. 215·—.— Tramway 212·75.— Akcye banku budowy 82·75 — Akcye kol. wschod. 93·— — Akcye kolei Alföld. 179·75.— Akcye banku anglo-węgiersk 89 25.— Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Kłobukowski.

Księgarnia J. M. Himelblaua,

w Krakowie przy ulicy Floryańskiej pod Nr. 322, poleca szkołom i zakładom naukowym własnym nakładem wyszłą

Gramatykę języka niemieckiego

Schobera. Część I., przełożoną i zastósowaną przez

E. REBENA Cena 85 c.

i

Gramatykę języka niemieckiego

Część II. Składnię—wierszowanie przez

E. REBENA. Cena 60 c.

E. REBEN, mając 1–2 godzin wolnych, udziela nauki **języka niemieckiego** lub **polskiego**, albo innych przedmiotów szkolnych w **zakładach naukowych** lub **większych domach prywatnych**. Łaskawe życzenia uprasza się wystosować do powyższej księgarni lub pod adresem:

(1240-1-3) *E. Reben* w Krakowie.

Une gouvernante française

enseignant les commencements de la musique désire se placer en Galicie immédiatement. S'adresser au bureau de Madame **de Jędrzejewska, Cracovie Ste Croix 419.**

(1246)

NAJWIĘKSZY SKŁAD

wyłącznie samych herbat,

L. SROCZYŃSKIEGO,

w Krakowie, ulica Sławkowska, Hotel Saski.

☛ Otrzymał wielki zapas ze zbioru 1871 r. w kilkunastu gatunkach od 2 do 15 złr. za funt wagi wiedeń.

☛ Biorącym skrzynkami oryginalnemi odstępuje się znaczny rabat, przy 10 funtach jeden funt. (1241-1-3)

A. RIX

w Wiedniu, Praterstrasse 16,

ofiaruje swym Szanownym odbiorcom i na łaskawe listowne zlecenia rozsyła starannie wybrane następujące:

☛ **nader tanie towary.** ☚

Za 50 cent. tylko:

12 sztuk prawdz. mydełek migdałowych; piękne skurzane portmonaie, podszyte skurą i z pewnem zamknięciem; prawdziwą piankową cygarniczkę z bursztynem i rzeźbą; pyszne album fotograficzne; 1 wytwornie wyrzynane ramki na fotografią, kompletne ze szkłem; napoleońską rączkę do pióra, aby nie maczając pióra bez przerwy pisać; za 50 c. tylko: 2 piękne lichtarze z przyrządem do ognia; turecka fajka z cybuchem; zegarek kieszonkowy z odskakującem zamknięciem, z łańcuszkiem i futerałem; prawdziwa juchtowa cygarniczka z książeczką na notatki.

Za jeden złr. tylko:

para pięknych wiedeńskich lichtarzy stołowych, 9 cali wysokich, z wielkiemi figurami; 6 wielkich łyżek stołowych z sześcioma łyżeczkami do kawy, z dobrego metalu, który zawsze białym pozostanie; paradne skurzane damskie etui do szycia z zameczkiem, zawierające wszystko, co tylko sobie dama życzyć może, nożyczki, igły, pudełeczko z igłami, dziurawnik, nożyk do prucia, narzędzie do zapinania guziczków u rękawiczek itp., wszystko stalowe do praktycznego użytku; cukierniczka z palisandrowego drzewa, okuta, zamykana, wewnątrz oszklona; dobrze idący paryski zegarek bronzowy z łańcuszkiem, z zaręczeniem rocznem że dobrze iść będzie; para prawdziwych lichtarzy stołowych alpaca; łańcuszek do zegarka z prawdziwego złota-Rix; 6 par mocnych szkarpetek lub pończoch damskich; 6 sztuk prawdziwych płóciennych chustek do nosa; 6 sztuk kołnierzyków męzkich.

Za dwa złr. tylko:

kompletna, pięknie politurowana szkatułka, zawierająca angielskie brzytwy, mydło do golenia, pędzel, grzebień i puszkę na mydło itp; kompletny garnitur stołowy, składający się z 6 noży, 6 widelców, 6 dużych łyżek i 6 małych łyżeczek; garnitur do pisania, składający się z przyrządu do pisania z podstawką na pióra, 1 dzwonek, 2 lichtarze, 1 termometr, 1 kalendarz ścienny, 2 ramek na fotografie, 1 album na fotografie, wszystko to kosztuje tylko 2 złr.; — Szczotka do czesania, do sukien, do kapelusza, do glancu, do błota, do szwarcu, do zębów, wszystko za 2 złr. tylko;— dobrze idący angielski zegarek z budzikiem; cały garnitur dla dam, broszka, kolczyki, bransoletka z fałszywemi dyamentami; doskonały parasol alpakowy z futerałem; koszula męzka z rumburskiego płótna z pięknym gorsem; elegancka suknia damska w modnym wiedeńskim kolorze Tegetthof; wielka harmonijka ręczna, na której można grać najpiękniejsze opery.

Za trzy złr. tylko:

prawdziwy zegarek kieszonkowy z najlepszym składem, z pięknym łańcuszkiem, medalionem, futerałem i kluczykiem do zegarka; prawdziwie naśladow. fajka piankowa okuta chińskiem srebrem, w jedwab. futerale; paryski zegar ścienny z porcelany, emaliowany, bijący i z budzikiem; modna chustka dla damy; 12 sztuk chustek do nosa w największym gatunku z rumbursk. płótna; 3 sztuki większych a 3 małych łyżek z chińskiego srebra; 12 angielskich noży, 12 widelców i 12 łyżek; zbiór 40 sztuk modnych zabawek i przedmiotów do użytku, kosztuje tylko 3 złr.

Za cztery złr. tylko:

12 noży, 12 widelców, 12 dużych łyżek, 12 małych łyżek, 1 duży czerpak do zupy, 1 czerpak do mleka, 12 par filiżanek do kawy i 12 talerzy stołowych z najlepszej porcelany wraz z 12 łyżeczkami do kawy; garnitur pulares na cygara, na pieniądze, książeczka na notatki, cygarniczkę piankową, fajkę, tabakierkę, grzebień, zwierciadło i nóż; to wszystko można tak tanio nabyć tylko u **Antoniego Rixa w Wiedniu, Praterstrasse Nr. 16.** Upraszam o dokładne zapamiętanie mego nazwiska, aby uniknąć nieporozumień. (665 9-12)

Cenniki mające 500 obrazków przesyłam opłatnie za nadesłaniem 20 centów.

Obwieszczenie licytacyi.

L. 4379. (1151-2-3)

W urzędzie gminnym miasta Drohobycza przedsiewzięte zostaną licytacye celem wydzierżawienia **praw propinacyi gminy miasta Drohobycza** na czas trzyletni od 1go Stycznia 1872 r. do końca Grudnia 1874 r. najwyżej ofiarującemu w następujących dniach, zawsze od godz. 9ej przed południem:

1) dnia **5 Września** 1871 r. licytacya celem wydzierżawienia prawa propinacyi gorzałczanej z ceną wywoławczą rocznie 41,377 złr. wal. austr.;
2) dnia **6 Września** 1871 r. propinacyi piwnej z ceną wywołalną rocznie 16,777 złr. w. a.;
3) dnia **7 Września** 1871 r. propinacyi miodowej z ceną wywołalną rocznie 210 złr. w. a.

Wadyum 1/10 część ceny wywołalnej. Kaucya będzie równa cwierćrocznej cenie dzierżawy.

Pisemne oferty przyjmowane będą tylko do godziny 6 po południu, poczem nastąpi ustna licytacya, a po niej rozpieczętowanie ofert.

Warunki licytacyi wyłożone są w tutejszym zarządzie gminnym do przejrzenia.

Z Urzędu gminnego.

Drohobycz dnia 8go Sierpnia 1871.

Obwieszczenie.

Nr. 1961. (1142-3-3)

Zwierzchność gminna wol. król. handl. miasta Jarosławia podaje niniejszem do publicznej wiadomości, iż celem wydzierżawienia prawa propinacyi tegoż miasta, tj. prawa wyłącznego wyrobu, przywozu i wyszynku wódki, piwa i miodu na lat trzy od 1go Stycznia 1872 r. do końca Grudnia 1874 r., **licytacya publiczna** na dniu **5 Września** 1871 r. w zwyczajnych urzędowych godzinach przeprowadzoną zostanie, do której to licytacyi wszystkich chęć mających licytantów zaprasza się z tem nadmienieniem:

a) że cenę wywołania stanowić będzie czynsz roczny dotąd przez miasto w kwocie 31,264 złr. 37 cnt. w. a. pobierany;
b) że wadyum w kwocie 3,126 złr. w. a. przez każdego do tej licytacyi przystępującego licytanta przed rozpoczęciem licytacyi do rąk komisyi licytacyjnej w gotowych pieniądzach lub papierach wartościowych według kursu złożone być ma.
c) że tak ustne jakoteż i pisemne oferty w toku licytacyi aż do jej zamknięcia przyjmowane będą.
d) że wszystkie szczegółowe warunki tej licytacyi przed terminem w registraturze tutejszego urzędu, w dniu licytacyi zaś u komisyi licytacyjnej przejrzane być mogą.
e) że zatwierdzenie wypadku licytacyi, lub rozpisanie nowej licytacyi, Rada gminna sobie zastrzega.

Jarosław d. 16go Lipca 1871 r.

G. A. Weiss,
Burmistrz.

(37-79-)

Wm. Knaust w Wiedniu, Leopoldstadt, Millbachgasse 15, gegenüber d. Augarten

Sikawki ogniowe, Pompy, Węże, Wiadra, Ubiory, dla Straży ogniowej.

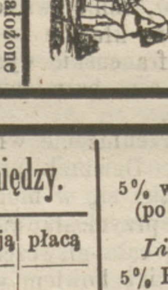

Założone 1823. Cenniki illustrow. bezpłatnie, pocztą.

Zarząd Fabryki wyrobów glinianych i cegielni parowej

MAURYCEGO BARUCHA

w Łagiewnikach pod Krakowem.

Przeniósłszy Skład tych wyrobów z domu Wgo *Miliewskiego* do wystawy wyrobów kamieniarskich Pana *Hochstima* przy ulicy Ś. Jana, ma zaszczyt Szanowną Publiczność uwiadomić, iż w tej wystawie zamówić można:

1) Piece kaflowe i kominki wszelkich gatunków i rozmiarów, różnemi ozdobami zaopatrzone.
2) Ozdoby architektoniczne, ogrodowe, figury rozmaite i naczynia do sztucznego chowu ryb.
3) Cegły maszynowe zwyczajne, prasowane, dachówki, piecówki, gąsiory, dreny, cegły ogniotrwałe (Chamott) i inne przedmioty do tego zawodu należące.

Wyroby powyższe, zagranicznym w niczem nieustępujące, wykonywują się według przedłożonych rysunków i żądanych rozmiarów po warunkami i cenami przystępnemi. (860-10-14)

BÓL ZĘBÓW

leczę w okamgnieniu i gruntownie.

Zepsute i szpetne zęby

przyprowadzam znowu do stanu użytecznego i pięknego.

BRAKUJĄCE ZĘBY

osadzam bez najmniejszego bólu, nieróżnią się od prawdziwych, a do żucia są wyborne.

W. UJHELYI jun.

następca dentysty J. Ż. Ujhelyi. (1100-5-)

Przyjmuje od 9 do 12 i od 2 do 6.

☛ **Mieszka teraz przy ul. Floryańskiej w domu W. Rogojskiego Nr. 359, róg drugiej przecznicy, idąc od Rynku, na II. piętrze.**

Szprycowanie Galêną,

leczy bez bólu w przeciągu 3ch dni wszelkie upławy genitaliów, tak dopiero powstające jakoteż już rozwinięte i całkiem zadawnione.

Główny Skład dla Austr. Węgiers. Monarchii.

Wilhelm Maager,

Wien, Bäckerstrasse, 12.

Cena flaszki wraz z opisem używania 3 złr. 70 cent. (775-14-24)

---

300 sztuk

fortepianów, pianin i harmonij ze wszystkich najrenomowańszych wiedeńskich i zagranicznych firm u

BERNHARDA KOHNA,

Wiedeń 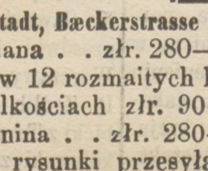 Praga

w Wiedniu, Stadt, Bæckerstrasse N. 20.

Nowe fortepiana . . złr. 280—1000.
Harmonijki w 12 rozmaitych kształtach i wielkościach złr. 90—800.
Damskie pianina . . złr. 280—800.
Cenniki i rysunki przesyłają się opłatnie. (1174-4-6)

Akademia handlowa w Pradze.

Nowy rok szkolny rozpocznie się

1go Października b. r.

Warunkiem przyjęcia jest wykazanie się z ukończenia szkoły niższej realnej lub niższego gimnazyum. **Uczniowie są uprawnieni do jednorocznej służby wojskowej ochotniczej, a w razie choroby otrzymują w nowo wybudowanym szpitalu handlowym bezpłatną opiekę.**

Szczegółowych prospektów i innych wyjaśnień udziela

Z polecenia Rady zawiadowczej:

(1181-2-6) ***Karol Arenz,*** Dyrektor.

Szklanka limoniady lub oranżady zaledwo 2 centy.

Essencya cytrynowa i pomarańczowa

z ALGIERU.

Essencya cytrynowa używaną jest z korzyścią wszędzie tam, gdzie używano cytryny, w domowem gospodarstwie, kuchni (do ostryg, rozmaitych sosów, lodów cytrynowych i pomarańczowych). Aby zrobić dobrą limoniadę, daje się 1/2 łyżeczki od kawy esencyi cytrynowej do szklanki wody z cukrem i otrzymuje się natychmiast orzeźwiającą czystą limoniadę, która jest daleko lepszą, niż sporządzona ze soku cytrynowego, wyborna w smaku oszczędza czasu i pieniędzy. To samo tyczy się i esencyi pomarańczowej. Essencya cytrynowa i pomarańczowa utrzymuje się kilka lat bez zepsucia; tylko trzeba na to uważać, żeby flaszka była zawsze dobrze zakorkowaną. **Cena flaszki zawierającej tyle soku co 50 cytryn lub pomarańczy, wynosi 1 złr. w. a.**

Z jednej flaszki otrzymuje się 75 szklanek wybornej limoniady i oranżady

Główny skład dla całej Austryi i Węgier u

Filipa Neusteina w Wiedniu, Stadt, Plankengasse Nr. 6.

Odsprzedający otrzymują znaczną zniżkę. (791-5-5)

W Niedzielę dnia 20 Sierpnia b. r. o godzinie 9ej wieczorem w **Olbromie** w Królestwie Polskiem

skradziono konie z chomontami

będące własnością Sikorskiego z Bukowskiej Woli pod Miechowem.

Klacz 8 lat, miary około 15ej, ciemno gniada, łysa, na przednich nogach bez sierci, która zlazła w skutek nacierania maścią, źrebna w połowie.

Ogierek ciemno szpakowaty bez odmian, w 4ym roku, niższy od klaczy. Homonta zwykłe fornalskie.

Ktoby wyśledził te konie otrzyma **50 złr. nagrody.**

Zgłosić się należy do p. Morawieckiego Adama na folwarku Piaski, za rogatką Mogilską. (1208)

DOBRA Podleszany

z przyległościami: Książnice, Tarnawiec, Rydzów w powiecie Mieleckim, położone nad Wisłoką pod Mielcem, **są z wolnej ręki do sprzedania.**— Zawierają w sobie, pola ornego morgów 851, sążni, 19 w trzech częściach pszenicznego; łąk mor, 149, sążni 1193; lasu gonnego mor. 720, sążni 1005; ogrodów mor. 20, sążni 1288; kęp wikla nad Wisłoką mor. 60, sążni 720; wód, dróg i innych nieużytków mor. 112, sążni 14. — Budynki we wszystkich folwarkach, i dom mieszkalny w Podleszanach w jak najlepszym stanie. Przewóz na Wisłoce z prawem pobierania od myta podług taryfy. Staw na Tarnawcu zarybiony.—O wszystkiem kupujący w każdym czasie przekonać się może od właściciela osobiście, gdyż wszelką korespondencyę wymawia sobie. (1204 1 3)

Mężczyzna

nieżonaty mogący wykazać uzdolnienie i praktykę w rachunkowości gospodarskiej **znajdzie natychmiast umieszczenie** w GRODKOWICACH poczta Niepołomice.

Tamże jest

Gorzelnia z aparatem

i całym przyborem na kampanię tegoroczną w przystępnych warunkach do wydzierżawienia.

(1202-2-3)

Małą wkładką można osiągnąć wielką wygranę

przez zakupno kwitu udziałowego na

brunświcki los seryowy.

Złożywszy tylko 14 złr. raz na zawsze, jest się właścicielem 20ej części takiego losu seryowego, na który w ciągnieniu 30go Września gra się na wygraną (1131-1-10)

złr. 150,000

w **srebrze** bez **potrąceń**, a osiągnięta wygrana będzie w gotówce wypłaconą.

Te kwity udziałowe są do nabycia potąd tylko, pokąd wystarczy zapas losów seryowych.

Brunświckie losy seryowe złr. 140, z 1839 roku " " " 230.

Wechslergeschäft der Administration des

„MERCUR"

w Wiedniu, Wollzeile 13.

Wyprzedaż stada.

20go Września bieżącego roku sprzedawane będą w Jarczowcach (dworzec Zborów) w drodze licytacyi konie ze znanego tak w kraju jakoteż za granicą **stada hr. Juliusza Dzieduszyckiego,** rasy czysto wschodnich i polsko-wschodnich kobył rodzajnych, młodzieży i kilkanaście źrebców.

Chcących przybyć, uprasza się o uwiadomienie kilka dni przedtem **Zarządu gospodarskiego w Zborowie,** by na dworzec kolei konie mógł wysłać. (1170-3-3)

Szanownym Rodzicom i Opiekunom donoszę, iż z początkiem roku szkolnego 1871/2 **przyjmować będę uczniów na stół, stancyę i najlepszy dozór.**

S. Marynowski,

w Krakowie przy ul. Lubicz Nr. 6,

(1098-6-6) dom p. Majora w podworcu.

Powszechnie ulubiony i według uznania lekarzy wypróbowany

Styryjski Sok ziołowy,

jest zawsze świeżo do nabycia **w Krakowie:** u pp. ***J. Jahna, W. Fenza*** i ***J. Trauczyńskiego.***

Jedna flaszka kosztuje 80 cent.

(839-20-24)

Poszukiwany jest do kupna

majątek ziemski

byle nie w górzystem Karpat położeniu, w wartości od 25 do 100 tysięcy złr.

Oferty opłatne **P. S.** poste restante ULANÓW. (1116-3-3)

PRODUKTA FARMACEUTYCZNE

z Fabryki

pp. MONTREUIL braci & Co.

w CLICHY la GARENNE pod Paryżem.

CUKIERKI CYTWAROWE, łatwe do zażycia dla dzieci, niezawodny środek przeciw robakom.

MAGNEZYA ANGIELSKA HENRY'S bardzo skuteczna, przyjemnego smaku.

PŁYN zwany ACIDE PHENIQUE przeciw ukąszeniu owadów i gadów jadowitych.

SEIDLITZ-POWDERS z etykietami angielskiemi po cenach nadzwyczaj niskich. (1057-8-24)

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, we Lwowie w aptece p. Mikolascha, w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa w Warszawie.

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonych, sprowadzania na powierzchnią ciała zapalenia i rozdrażnienia najżywotniejszych wewnętrznych części organizmu. Najznakomitsi lekarze w Paryżu zalecają Papier Wlinsi na **katary, grypę, zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych** (bronchites), **reumatyzmy w lędźwiach i nerwach biodrowych** itp. Jednorazowe użycie wystarcza i nie zostawia żadnego śladu oprócz świerzbienia. (1046-5-24)

Dostać można w Krakowie w aptece p Trauczyńskiego, w Warszawie w składach materyałów aptecznych pp. Galle, Mrozowskiego i Ludwika Spiess, we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasza, w Brodach w aptece M. Kullaka.

P. T.

Z ulubionych **cyrkularzy handlowych Kohna** właśnie wyszedł Nr. 32, rozprawiający o chwilowej sytuacyi wiedeńskiej giełdy i przesyła się na żądanie **darmo i opłatnie.** (1163-10-10)

Egzemplarze 3go wydania broszury „Spekulacya prywatna na giełdzie p. J. Kohna" są w zapasie i przesyłają się opłatnie za nadesłaniem 15 c. za egzemplarz.

Jos. Kohn & Co.,
Dom bankowy i giełdowy w Wiedniu,
verlängerte Schottengasse 6.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 22 sierp.	żądają	płacą
Sreb. now. obr. 100 zł.	29 25	28 25
Listy zast. pol. z kup.	89 50	88 75
Bankn. pol. za 100 złr.	416	413
Ruble ros. za 100 rub.	161½	160½
Talary prus. za 100 tal.	181½	180½
Bankn. prus. za 150 złr.	83	82½
Srebro nowe austr.	120¼	119½
Dukat ważny	5 86	5 75
Napoleon d'or	9 70	9 59
Półimperyały rosyjsk.	— —	— —
4% gal. listy zas. z kup.	76½	75½
5% " " " "	86	85
Obl. indemniz. z kup.	76½	75½
Akc. k. g. z dyw. bez k.	255	252
" L. Czerniowieck.	176	174
Akcye B. G d. H. i P.	73 —	72 —
Listy aust. zak. kr. z.	— —	— —
" 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy galic. ban. hip.	— —	— —
Losy prem. węg.	103 —	100 —
Wiedeń 21 sierp.		
5% zjed. dług pań. ban.	60 40	60 30
5% " sreb.	70 70	70 60
" Obl. ind. niż. Aust.	98 —	97 50
" " " czeskie	97 —	96 —
" " " węgiersk.	82 —	81 50
" " " galicyjsk.	76 25	75 75
" " " bukowiń.	74 50	74 —
" " " siedmiog.	77 75	77 25
Pożyczka głodowagal.	— —	— —

	żądają	płacą
5% węg. pożycz. kol. (po 300 frk.) 120 złr.	110 50	110 25
Listy zastawne.		
5% Banku nar. los.	96 60	96 30
4 " galicyjskie	76 25	75 75
5 " "	— —	84 —
6 " gal. zakł. kr. włoś.	92 25	91 75
5 " węgiersk. losow.	89 80	89 10
5 " zakł. kred. austr.	107 50	107 —
5 " zakł. kred. austr. spłacal w 33 lat.	89 —	88 60
5% Domin. pań. 120 fl.	126 50	126 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	303 50	302 50
" " " 1854	95 25	94 75
" " " 1860	102 15	102 —
" " " 1864	140 25	140 —
" Comorente	25 —	24 —
" Kredytowe	183 —	182 50
" żeglugi parowej na Dunaju	100 50	100 —
" księcia Salm	44 —	43 —
" " Palfy	33 50	32 50
" ks. Klary	39 50	38 50
" hr. St. Genois	33 50	32 50
" miasta Budy	35 —	34 —
" ks. Windischg.	25 —	24 —
" hr. Waldstein	23 —	21 —
" hr. Keglevich	17 —	15 —
" Rudolfa	15 50	15 —
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	768 —	766 —
Zakładu kredytowego	291 60	291 40
Żeglugi par. na Dun.	591 —	588 —

	żądają	płacą
Kolei półn. Ferdynan.	2162	2158
" rządowej fr. a.	425 —	424 —
" zachodn. c. El.	234 50	234 —
" Pardubickiej	179 25	178 75
" południowej	181 60	181 40
" Galicyjskiej	253 75	253 50
" Czerniowieckiej	174 50	173 50
Kol. węg. półn. wsch.	165 25	164 75
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	164 25	163 75
Akc. kol. Alf. fiumań.	180 —	179 —
" " Kosz.-Bogum.	185 50	185 —
" " Siedmiogrodz.	176 50	176 —
" " Cisańskiej	252 50	252 —
" " wschod. węg.	89 75	89 25
" " austr. północ.-wschodniej	219 50	219 —
" " Franc. Józefa	208 —	— —
Akcye bank. anglo au.	258 25	258 —
" " angl. węg.	91 —	90 —
" Zakł. kred. węg.	115 75	115 25
" bank. frank. austr.	120 75	120 50
" " węgierskiego	92 50	92 —
" " kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
" wied. d. obr. płod.	155 —	— —
" galic. hipoteczn.	— —	— —
" austr. związkow.	116 50	116 —
" dla obrot. ogól	186 —	185 —
" Tow. han. pl. leś.	— —	— —
Obligi pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
" (sr. pr. 100 fl. w. a.	95 75	95 50
" (Emis. 1862) " "	94 75	94 25
Kolej rząd. St. 500 fr.	142 —	141 —
" Emis. 1867 "	141 25	140 75

	żądają	płacą
Kol. połud. St. 500 fr.	109 —	108 50
" Bony 1870-1874 6%	241 50	240 50
" pół. C. F. 100 fl. m. k.	92 —	91 50
" " " za 100 fl. w. a.	89 —	88 50
" " " w sreb. 5% w. a.	106 50	106 25
Kol. zachod. Czes. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	94 25	94 —
Kol. połud.-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	80 50	80 —
— — w srebrze "	97 50	97 —
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	106 50	106 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	101 75	101 50
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	80 50	80 —
" " Emisya 1867.	94 50	93 50
Kol. Sied. fl. 200 w. a.	91 80	91 50
" ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	92 10	91 80
Kol. pół. czes. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	102 50	102 —
Tow. Żegl. par. na Dun. za 100 fl. m. k.	— —	— —
Austr. Loyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	104 50	103 50
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
" dukat na wagę	— —	— —
" " obrączk.	5 80	5 78^{5}
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 65^{5}	9 65
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	12 25	12 10

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	120 25	120 —
Srebro, kupony	120 75	120 25
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kas.	1 81^{50}	1 81^{25}
Lwów 19 sierp.		
Dukat holenderski	5 77	5 70
" cesarski	5 78	5 72
Półimperyał rosyjski	9 95	9 80
Rubel srebr. rosyjski	1 94	1 87
" papier.	1 62	1 61
Talar pruski	— —	— —
Listy z. To. kr. gal. 5%	85 15	84 70
" " " 4%	76 —	75 50
Listy zast. Banku hip.	90 25	89 80
Obligi indem. bez kup.	76 —	75 40
Akcye kol. gal. b. kup.	254 50	253 50
" " lwow.-czer.	175 75	174 75
Akcye Banku hip. gal.	123 —	121 —
Warsz. 21 sierp.		
Listy zast. 1 ser. rub.	90 10	89 84
" " 2 ser.	89 2	88 67
kupon "	— —	— 65⅝
Listy zastaw. nowe "	89 —	88 67
kupony "	— —	— 82
Listy likwidacyjne "	75 11	74 78
kupony "	— —	— 88⅝
Kolej warsz. wiedeńska	— —	89 50
" " bydgows.	69 —	— —
" " terespols.	— —	— —
" " łodzka	— —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
W Krakowie:	lwowski	11.30	10.28	5.41	3.13
"	miesz.	7.—	—	—	8.58
"	wielicki	9.—	—	—	5.31
"	wielicki we Wtorek, Piątek i Niedzielę	7.27	7.—	—	—
"	wiedeński	6. 3 / 10.10	3.30	9.52 / 11.59	9. 5
"	na Oświęc. wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
"	do Wrocław. mysłowic.	8.—	—	—	3.21
"	warszawski	8.—	—	—	6.30
w Wieliczce:	krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie:	krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2. 6
"	miesz.	9.52	—	9.42	—
"	lwowski	3.35	12.31	3.24	12.23
"	miesz.	—	5.58	—	5 48
w Rzeszowie:	krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
"	miesz.	—	1.19	—	1.—
"	lwowski	n. 1.13 / 9.28	— / —	n. 1.— / 9.19	— / —
"	miesz.	—	2.44	—	2.24
w Przemyślu:	krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
"	miesz.	—	4.32	—	4.17
"	lwowski	— / —	6.39 / 10.48	— / —	6.29 / 10.35
"	miesz.	10.53	—	10.33	—
we Lwowie:	krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
"	miesz.	6.42	—	—	8.—
"	brodzki	8.52	n.11.50	2.50	n. 7.24
"	czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach:	lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12.21
w Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9.13
w Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie:	krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu:	krakowski	8.—	5.— / 3.39	4.— / 3.50	7.32

Wydawca *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni *Józef Łakociński.*